№ 165 — Rocznik X.

Wtorek, 21 lipca 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

ministracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
gzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
d wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii [illegible] sgr., w Włoszech 28 fr.; w Rzymie 36 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; gnacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Cierpierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smołowski; w Nakle: L. Wyszyńki; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 20 lipca.

Przy ogólnéj posusze w świecie politycznym zajmuje ajwięcéj jeszcze koła dyplomatyczne kwestya handlowego wojskowego związku między Francyą, Belgią a Hollandyą mierzonego. Mimo zaprzeczeń urzędowego organu rządu elgijskiego *Echo du Parlament* i *Indép. belge* okauje się z inspirowanéj prasy paryskiéj, że projekt pomieionego związku nie jest jedynie na domysłach osnuty, ale rząd francuski zajmuje się rzeczywiście tą myślą i że prawa ta tak w Brukseli jak w Hadze nie zupełnie jest eznaną. Już na początku roku zeszłego myśl handloego i militarnego połączenia Francyi z Belgią i Hollandyą yła, jak pisze *Mémorial diplomatique*, przedmiom szczegółowych narad w gabinecie tuileryjskim; jak dako dzisiaj atoli sięgają w téj mierze zamysły tegoż gabietu, o ile Hollandya i Belgia są gotowe do przyjęcia projeu francuskiego, trudno o tém coś pewnego powiedzieć, szystkie bowiem wiadomości dotyczące téj sprawy ograniczają się dotąd na ogólnikach. Rząd francuski miał podono wezwać także i Szwajcaryą do przystąpienia do związu handlowego i wojskowego z Francyą a niektóre francukie dzienniki prowincyonalne wspominają nawet o Danii i wecyi, co przecież ma być li tylko dziennikarskim wyysłem.

Drugi projekt, który niemniéj zajmuje pewne koła olityczne, dotyczy połączenia zbrojnéj siły trzech państw iemiec południowych, o czém kilkakrotnie już na tém iejscu wspominaliśmy. Prezes ministerstwa bawarskiego siążę Hohenlohe, który tę sprawę uchwycił w swe ręce, ie znajduje jednakowoż, jak to wyczytujemy z pism berińskich, tego poparcia w Stutgardzie i Karlsruhe, jakiego ię spodziewał; tak rząd wyrtembergski jak i badeński nie ymawiają się wprawdzie stanowczo, ale nie oświadczyły akże jeszcze dotąd swéj chęci do przyjęcia przedłożonego obie projektu. Głównym powodem tego ociągania się ma yć obawa, aby państwa te nie straciły na swéj niezależności olitycznéj, ile że projekt związku militarnego oddaje przeodnictwo Bawaryi i naznacza Monachium na miejsce stago pobytu komisyi, którąby stała na czele w projekcie ącego związku.

Ze Wschodu dochodzą nas wiadomości coraz więcéj zaokajające i zarazem naprowadzające na domysł, że Porta tomańska pojmując bardzo rozsądnie swój stósunek do dów chrześciańskich, pozostających pod jéj rządem, doada wszelkiego starania, aby ułagodzić niezadowolnioch, zachowywać zawiązane traktaty i zaprowadzić poądek i bezpieczeństwo w kraju. Na Krecie powstanie pełnie upadło i Kreteńczycy zaczynają się godzić z swom położeniem. Świeże zmiany polityczne, jakie zaszły Serbii, nie naruszają w niczém dotychczasowego stósuntegoż księstwa do W. Porty i traktatów, na których się iera autonomia Serbii. Książę Milan Obrenowicz uda w tych dniach do Pera, aby pozyskać ze strony sułna uznanie swéj książęcéj godności, do któréj został rez skupczynę za zgodą narodu serbskiego wyniesio. Że sułtan uzna Milana panującym księciem Seri, nie ma żadnéj wątpliwości, wszakże niepewna jest y Porta Ottomańska przyzna domowi Obrenowiczów awo dziedzictwa. Z prawa familijnego nie może bowiem, k utrzymują dzienniki wiedeńskie, dynastya Obrenowiów wywodzić żadnego prawa dziedzictwa, które było zywiązane jedynie do najstarszego syna księcia Miłosza; onieważ zaś tenże umarł bezpotomnie, to téż i członkoie domu Obrenowiczów stracili tém samém wszelkie awo dziedziczne do tronu książęcego. Z tego stanowika zapatruje się na tę sprawę rząd turecki. Że zaś pokój aryzki nie może służyć za podstawę do uzasadnienia prawa dziedzictwa, albowiem odnosi się jedynie do politycznych praw zagwarantowanych księstwu serbskiemu i był wreszcie zawarty za panowania księcia Aleksandra Karadżordżewicza, który nie był monarchą dziedzicznym, więc téż sądzą niektóre dzienniki, że skupczyna postąpiłaby najpolityczniéj, gdyby obecnie kwestyi dziedzictwa wcale nie poruszała.

Wiadomości z Hiszpanii są wciąż bardzo szczupłe; i tyle jedynie należy zaznaczyć, że spokój publiczny nie został nigdzie zakłócony. O dalszych zamiarach księcia Montpensier, który przybył z małżonką tych dni do Lizbony, nic także nie przeszło do wiadomości publicznéj, utrzymuje się jednakże mniemanie, że książę uda się do swego synowca, hrabiego Paryża, do Twikenham, jeżliby rząd hiszpański nie stawił temu żadnych przeszkód. Madrycka *Gaceta* zamieściła w tych dniach cały szereg rządowych rozporządzeń, zaprowadzających znaczne zmiany osobowe w administracyi.

W południowéj Ameryce wrze dotąd walka pomiędzy rzeczamipospolitemi, która się prawdopodobnie nie tak prędko skończy, bo żadna z stron wojujących nie ma dostatecznych sił do pokonania przeciwników. Z Rio Janeiro nadeszła wiadomość, że twierdza Humaita dostała się ostatecznie w ręce sprzymierzonych. Jeden rezultat téj walki jest pewny, to jest zupełne wycieńczenie sił wszystkich stronnictw.

Katedra języków słowiańskich w Paryżu.

Widnokrąg życia publicznego narodu polskiego smutny i zamglony od dawnego czasu a dla tego téż objawy nadziei i pociechy, jeżli się nadarzą, tém dlań drogocenniejsze, im rzadsze i skępsze na Zachodzie Europy. Do takich objawów wypada nam zaliczyć przyjęcie na dniu 17 bieżącego miesiąca przez ciało prawodawcze francuskie poprawki, tyczącéj się utworzenia katedry języków i literatur słowiańskich przy Collège de France. W przyjęciu téj poprawki a nadewszystko w powodach, uzasadniających jéj wniesienie przed trybunał reprezentacyi Francyi, widzimy z pociechą i z zadowolnieniem tryumf myśli i ducha polskiego, których zadaniem było zawsze dowodzić choćby ofiarą własnego ciała światu zachodniemu wspólności Słowiańszczyzny z nim a radykalnéj różnicy z Moskwą. Pan Caron rozwijając, jak nam doniósł telegram z dnia 18 bieżącego miesiąca, polityczne znaczenie téj kwestyi, pojętéj nie inaczéj przez całą reprezentacyą francuską, dowiódł, jak dalece przeświadczenie powyższéj prawdy stało się własnością opinii publicznéj we Francyi i jak dalece rzeczywista natura i charakter Moskwy, mimo wszelkich sztuk i zręczności, mimo wszelkich obliczonych na europejski efekt emancypacyi, tolerancyi i wolności, mimo wszelkich papierowych amnestyi i czułości humanitarnych w obec eksplodujących pocisków, są znane i zdemaskowane na Zachodzie. Pojęcia, wyryte głęboko i trwale w duszy pewnego społeczeństwa, są podstawą i wskazówką jego czynów. Francya, wyrzekająca się przy téj drobnéj na pozór sposobności wszelkiego wspólnictwa z Moskwą i z jéj dążeniami pseudo-słowiańskiemi, wypychające ją po za obręb cywilizowanéj społeczności europejskiéj a wykładające potrzebę koalicyi plemion łacińskiego, słowiańskiego i germańskiego przeciw panslawizmowi moskiewskiemu, daje dowód nie mniéj jasnowidzenia politycznego, jak rękojmią, że system, któryby ją z Moskwą chciał stale pogodzić, nie znajdzie u niéj nigdy ani powodzenia ani popularności. Jest to objaw moralnego prawda tylko znaczenia, ale godny uwagi i zestanowienia a nie bez znaczenia na przyszłość. Nie dość na tém, mamy w duchu, który natchnął prawo, ustanawiające katedrę języków i literatur słowiańskich w Paryżu, najpewniejszą rękojmią, iż katedra ta, będąca dotąd z kolei w ręku Mickiewicza, Cypryana Roberta, Aleksandra Chodźki, znajdzie się i nadal powierzoną uczonym, którzy będą umieli odróżnić Słowiańszczyznę od Moskwy, którzy, rozumiejąc wspólność ducha słowiańskiego z Zachodem, będą tém samém mieli sposobność w łonie pierwszéj instytucyi naukowéj ucywilizowanego świata rozwijać pojęcia, odsłaniające prawdę stósunków polsko-słowiańskich, odsłaniające nie mniéj prawdę oblicza Moskwy. Spełnienie podobnego zadania dostanie się najprawdopodobniéj w udziele uczonym polskim, na których w emigracyi nie zbywa a po których nauce, charakterze i talencie spodziewać się należy, iż sprostają trudnym wymagalnościom tyle szczytnego i zaszczytnego stanowiska.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel Graszyński w Murowanéj Goślinie mianowany został nauczycielem szkoły ćwiczeń przy seminaryum w Paradyżu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kongresówki, 17 lipca.

... I dzisiejszą korespondencyą rozpoczynam od naczelnika warszawskiéj dyrekcyi naukowéj, Wiłujewa. Nie dziwcie się temu i nie miejcie mi tego za złe — nie idzie mi tu bowiem o scharakteryzowanie tego zidiotyzowanego Moskala, lecz o obecny system naukowy, którego on jest kierownikiem a zarazem żywym i wcielonym wyrazem. Na Zachodzie, jak zdawkową monetę powtarzają wciąż: Moskwa postępowa, Moskwa liberalna. Jest to najkompletniejszy fałsz — albo z niewiadomości, albo z złéj woli popełniany. Zbieramy troskliwie choćby najmniejsze fakta, cechujące Moskali, nie dla tego, by nam podobna praca przyjemność robiła, ale dla tego, by przywrócić panowanie prawdzie. Wreszcie robimy to tak dobrze w interesie wszystkich jak i Moskali — bo chcemy, aby przyjrzeli się swym pracom i przejrzeli raz na oczy. Niewdzięczna to praca, a jednak ufamy, że przyjdzie czas, iż oni ockną się i wejdą nareszcie na drogę, jaka jedynie godności człowieka przystoi. Jakże można podejrzywać Moskwę o liberalizm, kiedy u nich Bóg i car to najzupełniéj jedno a doktryny téj nauczają i w szkołach. Gdy w jednéj ze szkół, wizytowanych przez Wiłujewa, jeden z uczniów wyliczał dziesięcioro Bożego przykazania, przy czwartém zatrzymał go ten zacny naczelnik młodzieży i oświadczył, aby przed rodzicami zamieścił cara, dla którego powinni wszyscy czuć największą cześć i miłość a zarazem najgłębszą wdzięczność. „Nie zapominajcie, — powiedział wyraźnie, — że obowiązki względem Boga i cara są jedne i też same.“ Następnie puścił się w szeroką i obszerną mowę o boskości cara. Zakończył nakazem domieszczenia do czwartego przykazania: Czcij cara nadewszystko a następnie ojca swego i matkę swoją. Wreszcie zachęcał uczniów do uczenia się jedynie moskiewskiego języka. „Mniejsza o wszystkie przedmioty, w języku rosyjskim bądźcie tylko celującymi.“

W ogóle wszystkim cywilizatorom naszym o nic innego nie chodzi, tylko o rozszerzenie moskwicizmu i caryzmu. W każdą galówkę straż ziemska jak szalona biega i ze wszystkich warsztatów rozpędza rzemieślników, gnając ich do kościoła. W święto carskie robić nie wolno — podobnie postępują po wsiach i lud od pracy w polu odrywają. Proboszcze otrzymali nakaz ogłaszania z ambon, iż wszelka robota w takie dnie jest ciężkim grzechem. Podobne okólniki sam widziałem u proboszczy.

Chaos w pojęciach — chaos naturalnie w zarządzie. W roku zeszłym gubernator dozwolił użyć funduszów z kas miejskich na apteczki choleryczne; teraz od tegoż samego gubernatora przyszło zapytanie do powiatów, kto im pozwolił fundusze miejskie obracać na apteczki, i rozkaz natychmiastowego zwrócenia tych funduszy. Naturalnie mieszczanie muszą takowe złożyć. Podatki opłacone raz — musimy płacić drugi raz — a nigdy żadnych kwitów z opłaconych podatków pozyskać nie możemy. Samowola na każdym kroku — to przedewszystkiém charakter rządów moskiewskich. Gubernator piotrkowski zabronił obywatelom sprzedaży wełny dopóty, dopóki nie zapłacą zaległych podatków.

Komisye włościańskie dotąd urzędują bez najmniejszéj potrzeby. Podobno car już po raz trzeci nakazał ich zwinięcie. Za każdym razem odpowiedziano, że jeszcze potrzebne i że dopiero swe czynności ukończą za lat dwa. Rządzą wszyscy — a nikt nikogo nie słucha. Naczelnicy straży ziemskiéj zakazują włościanom udawać się po radę do obywateli, najmniejsze odniesienie się do obywatela uważają za bunt.

A bunt ciągle im majaczy przed oczyma. Dla tego w tym czasie czujność swą zdwoili, szpiegów rozesłali na wszystkie strony. Badają, szpiegują, podszczuwają i podniecają, a ani raz buntu, do którego uśmiechają się, wywołać nie mogą. Nie bójcie się, buntu robić nie będziemy — ale jak przyjdzie chwila, to o swe prawa upomniemy się. A przyjdzie ta chwila — wierzymy w nią święcie.

Książę Szachmatów z komisarza włościańskiego zamianowany został naczelnikiem powiatu w Łodzi. Nie zły to człowiek; jednę tylko ma wadę lub przymiot wreszcie, jeżeli chcecie, nie ma jasnego pojęcia o „mojém.“ Nie mamy mu tego za złe — wadę tę wszyscy Moskale posiadają. Fabrykanci w Łodzi są bogaci — p. naczelnik dla téj wady czy tego przymiotu będzie tam miał obszerne pole. Poprzednik jego Szymonów za rozmaite kradzieże i nadużycia przeniesiony został do Brześcia. Nic podlejszego wymyślić nie można nad tego pana Szymonowa. Wziatocznik, prześladowca, karciarz — pijak — zgoła co chcecie — a jednak trzymają go — bo jest on przy tém gorliwym rusyfikatorem.

Pisałem wam już o Korniłowiczu, naczelniku powiatu ciechanowskiego — dorzucam jeszcze do tego kilka szczegółów. Niedawno przyjechał on do Mławy, aby tam odwiedzić swych kolegów i pohulać z nimi. Wszedłszy do biura, rozgniewał się, że dotąd tam znajduje się krzyż katolicki, i natychmiast o tém zdał raport gubernatorowi

---

Ze Świata.

VI.

Nauczyciele powinniby bardzo być wyrozumiałymi, ekroć się zdarzy uczniom tłómacząc z umarłego języka pełnić bąka. Wielkim przykładem dla wszystkich jest o bąk, który trwał, ni mniéj ni więcéj, trzy tysiace lat przekładzie biblii, około którego przecie tylu uczonych dzi chodziło. A gdyby nie to prześlepienie jednego króiego wyrazu, ileby się oszczędziło cierpień Galileuszowi, osk sumienia Kopernikowi a kłopotów komentatorom! — o uczony dr. Barzilai z Tryestu usiłuje nam w świeżo ydanéj broszurze dowieść i przekonać, że przez trzy tyace lat źle rozumiano i tłómaczono fałszywie ono znane rażenie w księdze Jozuego (rozdz. X, w. 12) Sta sol! zemesz dom.). Dr. Barzilai zaręcza i przekonywa ajdowodniéj, że Jozue nie nakazywał słońcu stanąć, ale u rzekł: Słońce przestań świecić! to jest: Zaćmij się. edług uczonego hebraizanta wyraz „dom“ nigdy się nie ierze w znaczeniu powstrzymania ruchu, ale uciszenia lub ciemnienia.

Jak inni filologowie hebrejscy ten wykład osądzą, nie iemy.. nam dawno studya pod Münichem i Żukowskim bywane zwietrzały i dziś już wcale o tém sądzićbyśmy e śmieli, kto ma słuszność. Kwestya jest nazbyt zajmucą, żeby polemiki wywołać nie miała.

Tak samo niedawno wyświecono w sposób nowy znaenie wyrażenia niezrozumiałego „łatwiéj wielbłądowi zejść przez ucho igielne.“ Hebrejscy tłómacze zamiast elbłądowi kładli „linie okrętowéj.“ Tymczasem jeden czony archeolog odkrył w Jerozolimie furtę ciasną, wiocą do miasta, która się zwała Uchem Igielném w ten sposób wyjaśnił wyrażenie, bo objuczone wielbłądy, m wnijściem do grodu się dostać nie mogły.

Nie spodziewamy się, ażebyśmy temi komentarzami nad biblią i archeologią zasłużyli na gniew i niecierpliwość czytelników naszych? Cóżby już na świecie obchodzić miało, gdyby tak ciekawe kwestye nie obudzały zajęcia??

Tak my sobie rozumujemy.. ale.. niestety!! nie daléj jak wczoraj spytany o Listy ze świata, poczciwy jeden przyjaciel, który ma tę wielką a rzadką zaletę, że się prawdy mówić nie waha — oświadczył nam bez ogródki, że mu się wydały — dosyć nudne... Nie powiemy, aby nam to wyznanie smakowało, aleśmy się go prawie spodziewali i gdyby odpowiedź wypadła była inaczéj, sądzilibyśmy, że przyjaciel ułożył ją *ad hoc*, litując się i wchodząc w wymagania kuracyi i możliwe następstwa zmartwienia.

Ale jakże dla ludzi sobą, światem, życiem, czczością własną zanudzonych — cokolwiek zajmującém być może?? Apetyt umysłowy podobien bywa zupełnie cielesnemu; — zdrowy umysł spożywa pokarm ochotnie, trawi go dobrze, na jadło się nie skarży, przestaje na prostém bardzo — chory nie je nic, bo mu wszystko nie smaczne. Potrzebuje rzeczy drastycznych, które mu szkodzą, i gdy podniebienie spala, czuje dopiero, że je ma. Inaczéj nie wiedziałby, że żyje. Assa faetida staje się przyprawą kuchenną. W tych czasach anesthezyi ogólnéj palące i piekące potrawy jedynie pożądane na stołach.. ale sumienny kuchmistrz możeż i niemi częstować?? Raczéj na to doktora by trzeba niż kucharza...

Przed bardzo jeszcze niedawnemi laty, które pamiętamy wszyscy, jakże dalece inne było usposobienie ogólne! Zajmowało nas wszystko — nowa książka, obraz, muzyka — losy artysty, nawet jego fizyonomia.. Na spotkanie Liszta cisnęły się tłumy, pani Catalani rzucano płaszcze pod nogi, gdy po ziemi wilgotnéj dwa kroki zrobić jéj przyszło, Dumas miał swych wyznawców, pani Sand wielbicieli, W. Hugo fanatyków — Göthego odwiedzano jak obraz cudowny.. a dziś!! a dziś!!

Jakże wymagać możemy od tego wieku entuzyazmu dla stworzenia, kiedy mu go zabrakło dla Stworzyciela.. pozytywnie z Darwinem zrobili z człowieka małpę cywilizowaną, — chorobliwy antropomorfizm zamknął stare niebo na klucz sceptycyzmu.. a najśmielsze hipothezy materyalistów ostudziły nas na dwieście stopni niżéj zera. Realizm z kolei pozabijał co żyło, pogasił co świeciło i za prawidło życiu postawił — **nil admirari.**

Krytyka jak gałganiarz uliczny bawi się wyszukując szmaty, z których czy potrafi papier zrobić dla przyszłości — rzecz bardzo wątpliwa.

Zadaniem pisarzy dziś nie apostolstwo idei — ale wywracanie koziołków, aby ziewającą rozerwać publiczność — obraca się wszystko w śmiech i śmiechem musi kończyć wszystko.

O czémże tu mówić i pisać ludziom, których nic nie obchodzi oprócz żołądka?? Dziennikarstwo francuzkie, niezmiernie praktyczne, wprowadziło nową do gazet rubrykę. W *Liberté* baron Brisse, znakomity gastrolog mieścił długo kronikę kuchenną — podając obok kursów giełdy, ceny targowe trufli perygordskich. Czyby i u nas co podobnego nie było bardzo na czasie?? Radzilibyśmy dziennikom spróbować..

Dla nas — mimo najlepszéj chęci i poszanowania żołądka, który starzy Polacy gospodarzem nazywali — niedostępne są studya gastronomiczne, nie odbywaliśmy ich nigdy, prócz na fizyologii Magendiego, która dziś zestarzała.. W Dreznie jest już Akademia mód i Instytut wyższego transcendentalnego krawiectwa, może gdzie i Akademią kucharską lub Uniwersytet gastronomiczny założą.. a wydoktoryzowani w nim artyści przydadzą się na feljetonistów dla dzienników. Kto wie, iluby abonentów przybyło gazecie każdéj, gdyby w słuszne wymagania żołądkowe wchodzić chciała? i szła z duchem i potrzebą tego wieku... Postęp.. postęp.. a potém ono sławne *nihil me humani alienum puto..*

Nim jednak przyjdą te reformy, my zatwardziali w dawnych grzechach i nałogach.. musimy po staremu karmić publikę niestrawnym papierem, i mniéj smacznemi nowinami z literackiego świata..

Ale niech się strwożeni uspokoją... bardzo ciężkiego pokarmu im nie podamy; a nim do właściwéj literatury dopłyniem, jeszcze parę słów dodatkowych do — archeologii.

Przypomną sobie czytelnicy, żeśmy tu zaprotestowali *pro multis* przeciwko świętokradzkiemu dorabianiu wierzchołka do ołtarza Wita Stwosza u Panny Maryi w Krakowie, powołując ku obronie zagrożonego arcydzieła profesora archeologii Łepkowskiego, jako stróża.. zdrowych zasad i nienaruszalności pamiątek.

Z wielką pociechą przekonaliśmy się, że i p. profesor archeologii, którego gorliwość dobrze nam jest znaną i konserwator zabytków p. Popiel, po którym nic innego spodziewać się nie było można — i *Czas* w swym odcinku (L. Siemieński) założyli *Veto* przeciwko dopełnianiu Stwosza.. Ogólna opinia, poczucie, zdrowy rozsądek, miłość sztuki wołają komitetowi restauracyjnemu — Ulitujcie się nad nieboszczykiem Stwoszem i nad sobą samemi!! Ale to nie pomaga. Kiedy się raz dopuści niedorzeczności, im większą ona jest i poczwarniejszą, tém miłość własna twardziéj przy niéj obstawać nakazuje.. Komitet milczy — i robi swoje... Na to już nie ma ratunku.. Jeżeli jednak wypadnie znowu kiedy restaurować jakie dzieło sztuki w Krakowie.. nie wiemy czy kraj zechce składać grosz wdowi na to, aby zań kupował żal i zgryzotę..

Donoszą téż z Krakowa (o czém i *Czas* wspomina,) że kolegium jagiellońskie (część przybudowaną wraz ze szczytami) tynkować zaczęto.. Czy to było w myśli i planie pierwotnego a znakomitego restauratora Kremera? — nie wiemy. Skutek dla oka i wrażenia z tych tynków, może być wcale nie zaspokajający — ale z tém zgodzić się potrzeba, kiedy się już stało..

Wróćmy więc do literatury.. bo się nam nastręcza właśnie archeologiczna próbka.. powieść. — *Powieść z dawnych czasów* hr. Maurycego Dzieduszyckiego wyszła przed kilku miesięcami, ale o niéj milczano i feleton *Czasu* dopiero teraz podał sprawozdanie, jakoś półgębkiem i zakłopotane. Radby był chwalić a coś mu zawadzało.. Zaciekawieni tą recenzyą postaraliśmy się — o powieść..

Nie jest to jedna z tych naszych pospolitych, powszednich, wypiekanych codziennie i rychło starzejących się, nieszczęśliwych powiastek... ale coś wybrańszego.. ekstraordynaryjnego.. mocno historycznego i starym trybem napisanego — pono dla nauki i zbudowania współczesnych bazgraczy..

Któż nie zna hr. Dzieduszyckiego, autora *Skargi*, *Oleśnickiego*, *Ojczyzny* i wielu poważnych dzieł głębokiéj nauki? Powieść takiego pióra jest przecie i musi być *atrakcyjną* (mówiąc z angielska). Zasłużyła ona nawet na łaskawe wejrzenie *Czasu* i na wyróżnienie z tego stosu bibuły, który on zwykle milczeniem znaczenia pełném, z rodzajem wzgardy pomija. — W istopłockiemu. Naturalnie, w tydzień z rozkazu gubernatora krzyż został usunięty a w to miejsce ziercało moskiewskie postawiono. Ziercało to nie długo wywołało tam burzę. Jeden młodzieniec, syn obywatela, wszedł za interesem do rzeczonego biura. Nie wiedząc, jak wielkie znaczenie ma ziercało, a nawet nie zwracając nań uwagi, obrócił się do niego tyłem i rozmawiał z urzędnikiem, do którego miał interes. Obecny tam jakiś czynownik gubernatorski zdał raport do Płocka a młodzieniec ów za tak wielką zbrodnią stanu skazany został na 20 dni aresztu. Nota bene muszę wam powiedzieć, że będąc na mieszkaniu w Rosyi i nie raz zachodząc za interesami do biura sprawnika, zasiadałem na stole, na którym stało ziercało a ze mną i inni czynownicy biura sprawnika dla téj prostéj przyczyny, że krzesełek nie było a do zajęcia tego miejsca jak najgrzeczniéj proszony byłem. Nikomu nawet na myśl nie przychodziło, żeby głupie ziercało temu przeszkadzało. W niém wypisane są rozmaite moralne sentencye a nawszystko, by łapowek nie brać! i „w mętnoj wodie nie łowit,“ a przecież żaden z czynowników przepisów tych nie wypełnia. Ale powracam do Korniłowicza. Otóż dostojnik ten, hulając w Mławie, wszedł do mieszkania pewnego urzędnika z wizytą — urzędnika tego nie zastał, tylko jego żonę. Trzeba, że weszła tam służąca; Korniłowicz, nie zważając na obecną panią domu, przystąpił do służącéj i gorący z nią romans rozpoczął. Pani naturalnie czémprędzéj uszła a waleczny Moskal uszczęśliwiony zwymyślał służącą, iż śmiała płakać i nie pojmuje zaszczytu, jaki ją spotkał. Następnie wyszedł oburzony, a wiecie dla czego? oto, bo gospodyni była tak niegrzeczna, że nie chciała wyjść dla pożegnania się z nim. Nie sądźcie, by to był jedyny fakt zwierzęcości i zbydlęcenia tego Moskala—spełnił ich tu więcéj, ale niestety, innych nawet przez omówienia przytoczyć nie podobna. Zapytacie, dla czego nie zanosimy skargi na podobne bezeceństwa? Powiem wam wyraźnie: dla tego, że pan gubernator wydał najwyraźniejszy rozkaz, aby nikt nie śmiał trudzić go skargami. „Urzędnicy moi są zacni i nieomylni — skarg więc żadnych nie przyjmuję.“ Widzicie więc, że ci liberaliści odmawiają najpierwszego przyrodzonego, prawa każdemu człowiekowi, to jest prawa żalenia się.

Wiedeń, 16 lipca.

℣ Rozruchy uliczne, których widownią był Tryest, to miasto „arcylojalne“, jak Niemcy je zowią, zaniepokoiły sfery rządowe. Pierwsze wiadomości telegraficzne, które nas doszły, bardzo sielankowo wyglądały. Według ich treści publiczność włoska demonstrowała przeciw ultramontanizmowi a za austryackiemi „prawami zasadniczemi“, wznosząc wiwaty na cześć pp. Giskry i Beusta i krzycząc „Evviva Austria“. Trudno było od razu zrozumieć, co mogło zacnych mieszkańców portowego miasta austryackiego a Włochów z narodowości nakłonić do jałowéj demonstracyi tego rodzaju. W końcu jednak, dzięki ułatwionéj komunikacyi, dowiedzieliśmy się, że telegraf był więcéj lojalny niż prawdziwy. Pokazało się, że objawy niechęci wystósowane były przeciw niemieckiéj biurokracyi, począwszy od władzy namiestniczéj. Dzienniki jednak tutejsze tendencyjnie przekręcają korespondencye oryginalne z tamtych stron, żeby się wydawało, iż ludność Tryestu sama nie wie, czego chce. Tymczasem dobrze poinformowani a nawet zamieszkali w Tryeście rzecz tak przedstawiają:

Po wypadkach 1866 roku mieszkańcy Tyrolu południowego, Gorycyi i Tryestu narodowości włoskiéj tuszyli sobie, że i dla nich rozświeci się nowa era polityczna. Gorętsi marzyli o przyłączeniu do Włoch, chłodniejsi o zupełnéj autonomii narodowéj a wszyscy o zmianie kompletnéj systematu rządowego. Wyrugowanie języka niemieckiego, tak niesympatycznego dla Włocha, ze szkół i urzędów i zastąpienie go swoim własnym zdawało się tak naturalném następstwem przeobrażenia, choć przymusowego Austryi, że praktyczny Włoch i pojąć nie mógł, jakim sposobem i dla jakich powodów pod okiem rządu konstytucyjnego stan dawny rzeczy mógł się pogorszyć. W południowym Tyrolu zaczęto pozostałe tu i owdzie gminy niemieckie otaczać osobliwą opieką, o które nawet nie prosiły; prośba o odłączenie włoskich powiatów Irento i Roveredo od niemieckiego Insbruku została odrzuconą. Wszędzie, a więc i tam, gdzie nie ma ani jednego Niemca, wprowadzono naukę języka niemieckiego do szkół ludowych jako przedmiot obowiązkowy; w Tryeście szczególnie, o którym i statystycy i urzędnicy Niemcy głoszą, że jest miastem niemieckiém, zaczęły się władze rządowe z wyższego polecenia mięszać w rozmaite sprawy municypalne i objawy życia narodowego, protegując czy w szkole czy urzędzie żywioł niemiecki. Powiadają, że z polecenia ministeryalnego urządzono niższe szkoły niemieckie w Tryeście i że obietnicami a nawet pomocą materyalną przeciągają uczniów z terytoryum Tryestu (którego ludność jest, jak wiadomo, sławiańska) do tych szkółek, by z nich uformować z czasem legion biurokracyi domowéj i germańskiéj. Urzędy wyższe i wpływowe porozdawano Niemcom z dawnéj szkoły absolutyzmu. Nazwiska Bach i Kraus, znane w całéj Austryi z zasług oddanych bezwzględnemu absolutyzmowi, dziwnym trafem reprezentują w Tryeście konstytucyjną Austryą. Bach jest namiestnikiem, Kraus dyrektorem naczelnym policyi w mieście wolnohandlowém Tryeście. Kto tylko miał sposobność zetknąć się i pomówić z obywatelami czy Tryestu, czy Tryentu o usposobieniu ludności w tych okolicach, ten mógł wiedzieć, że Włosi austryaccy z reform centralistycznych, choć blichtrem liberalizmu pokrytych, jak niemniéj zadowolnieni. Że wśród rozruchów improwizowanych, gdzie powołani i niepowołani głośne odgrywają rolę, najsprzeczniejsze ekspektoracye tłumu się wylęgają i krzyżują, nie stanowi żadnego prejudykatu. Ztąd wnosić nie można, że cała demonstracya jest wybrykiem nieszkodliwym niższych warstw społeczeństwa. Przezorny przecież polityk w tych rozmaitych okrzykach „abbasso“ ujrzy napomnienie, że wypadnie zmienić sposób rządzenia, któren prowadzi do manifestacyi czysto włoskich. Zelotyzm służenia rządowi choć 24 godzin z ujmą prawdy, jak to uczynił pierwszy telegram, przedstawia także stronę komiczną. Wiadomość pierwsza powiada, że między innemi słyszeć się dały okrzyki „Evviva Austria“; tymczasem następne określają rzecz dokładniéj i dodają charakterystyczny szczegół, że wśród okrzyków „niech żyją Włochy, precz z Bachem!“ jeden głos obcego człowieka dał się wprawdzie słyszeć ze swém „Evviva l'Austria“, ale w tym momencie kilkunastu ludzi porwało go i rzuciło do „Canale grande“, gdzie nie poniósł jednak żadnego szwanku na zdrowiu i przemoczony wypłynął na brzeg.

Co rząd w obec tych demonstracyi postanowi, niewiadomo. Niektórzy utrzymują, że skończy się na zmianie osób a nie systematu. Namiestnikiem ma zostać baron Wuellersdorf, były minister handlu i sławny austryacki marynarz. Na dyrektora policyi mają zamiar niejakiego pana Hoffmanna proponować, któren jest teraz radzcą policyjn. m. Jednych Niemców zastąpią innymi Niemcami w włoskiém mieście i to będzie zwykłe w takich razach mezzo termine. Zabawne spostrzeżenie zrobił mi jeden Włoch, kiedy nadeszły pierwsze wiadomości i kiedy zapytany: czy mu się to wydaje prawdopodobném, by krzyczano: Evviva Giskra! Evviva Beust! odpowiedział: Beust ma tyle spółgłosek w nader krótkiém słowie, że Włoch go nie wymówi. Giskra także nie małe trudności przedstawia przez „g“ wymawiane jak „ž“ i zaraz skupione 3 spółgłoski „skr.“ Choćby najlojalniejszy Tryesteńczyk, który zarobił dużo na liwerunku w Pola, wolałby per circumscriptionem ministrów austryackich gloryfikować niż łamać się z niemożliwą wymową słów Beust lub Giskra. On sam próbował kilka razy wymówić te nazwiska i nie zdołał doprowadzić w pierwszém jak do Beu, a w drugim do Gi czyli Zi. Gdy przyszło do wymówienia „st“ na końcu „Beust“ a „skr“ w środku słowa „Giskra,“ nie był w stanie ich wydobyć z siebie, jakby miał gardło ściśnięte.

Wiedeńska Gazeta urzędowa publikuje zwołanie sejmów krajowych na dzień 22 sierpnia a rejchsratu wiedeńskiego na 17 października rb.

Sejmy będą miały wiele do czynienia, bo zaległości wielkie. Najciekawszą będzie sesya parlamentarna sejmu czeskiego. Dotąd ta partya w ministeryum, któraby chciała, co najmniéj publicystykę czesko-sławiańską zgnieść lub ubezwładnić, ma przewagę w radzie ministrów. Do niéj należą Herbst, Giskra i prezydent ks. Auersperg i po części Plener, Brestl jest przeciwny drakonicznym środkom. Hr. Taaffe nie ma odwagi oponowania, ale gdyby miał votum decisivum, nie poszedłby tak daleko jak juryści i biurokratycznie usposobiony ks. prezydent. Berger kontent, że na niego nie spada odium bo jest ministrem bez teki; minister rólnictwa ma także głos ale cichy.

Ten sam urzędowy dziennik w części publikacyom poświęconéj, powiada, że ostatniemi czasy skonfiskowano niektóre numera następnych dzienników:

W Wiedniu wychodzący Nowi Pozor (po kroacku), niemiecki Neue Tiroler Stimmen w Insbruku za artykuł „Politische Streiflichter;“ pragskie Narodni Listy i Narodni Pokrok dwa czy trzy razy, ostatni raz za artykuł „My chtéli chleb, a dostali jene kamen.“

W urzędowym dzienniku pojawiają się tylko takie ogłoszenia, które się tyczą konfiskaty pojedyńczych numerów w skutek uchwalonéj procedury objektywnéj. Jest to anomalia jurydyczna nowéj ery, która pozwala zabrać nakład cały i zniszczyć, nie pociągając autora lub właściciela do odpowiedzialności. Czeskie dzienniki prawie codziennie opłacać muszą swoją opozycyą pieniędzmi lub więzieniem.

Cesarz przybył z Ischl do Wiednia na kilka dni; pod jego prezydencyą odbywać się będą narady nad przedmiotem nader ważnym tj. nad projektem reformy wojskowéj. Węgierski minister hr. Andrassy i bar. Beust będą przytomni konferencyom; prawdopodobnie węgierskie propozycye zostaną przyjęte.

Cesarzowa bawi z dziećmi w Ischl. Piszą do węgierskich dzienników, że w willi cesarskiéj obijają się o uszy tylko węgierskie słowa. Cesarzowa z małą córeczką Maryą Waleryą przebywa po całych dniach na szczycie gór w małym dworku urządzonym ad hoc; w jéj towarzystwie są panie dworu hrabina Hunyady, panna Ferenczy, aja księżniczki małéj, pani Lozsi i mamka, Węgierka rodem z Szegszardu.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

✱ Pod napisem „Dziennikarstwo polskie w obec dzisiejszego ministerstwa“ zamieszcza Gazeta Narodowa następujący, godny uwagi artykuł:

„System, który obecnie praktykuje się w Czechach, zdaje się, że i do nas będzie zastósowany. Pierwsze objawy już zagościły do nas. Wczoraj (16 bm.) za korespondencyą z Wiednia skonfiskowano Dziennik Lwowski. Z treści téj korespondencyi nigdybyśmy nie sądzili, aby w konstytucyjném państwie dziennik wypadało konfiskować za coś podobnego. W Gazecie Narodowéj i w innych dziennikach polskich i niemieckich można było dotąd czytać nierównie silniejsze wystąpienia, które nie wywołały interwencyi prokuratora. Ztąd wnosimy, że nadprokuratorya lwowska musiała otrzymać świeże instrukcye gorliwszego czuwania nad dziennikarstwem tutejszém, aby powstrzymać opozycyą przeciw ministerstwu.

Bardzo wątpimy, aby to był skuteczny środek. Dzisiejszéj opozycyi w kraju naszym przeciw ministerstwu nie wywołało dziennikarstwo, ale dziennikarstwo musiało pójść za opozycyą, w kraju się wytwarzającą z powodu zupełnego nieuwzględnienia głosów delegacyi naszéj w Radzie państwa, z powodu wnoszenia przez ministerstwo do Rady państwa projektów, centralistycznym duchem przejętych, a głównie i przeważnie z powodu okólnika ministra oświaty do namiestników, w którym zapowiada zupełnie odsunięcie sejmu krajowego i Rady szkólnéj od sprawy szkół ludowych. W kraju jest najgłębsze, najsilniejsze przekonanie iż tylko sejm krajowy i rada szkólna zdołają dźwignąć oświatę i wychowanie młodszego pokolenia. W kraju naszym sprawę oświaty uważają powszechnie za najważniejszą. W kraju są przekonani, że uchwalone przez większość niemiecką w radzie państwa ustawy szkólne lub rozporządzenia, wydane przez ministra oświaty, Niemca, nieznającego ani naszego ludu, ani naszych stosunków, zwyczajów, obyczajów, usposobień, nie mogą korzystnie wpłynąć na wychowanie i oświatę naszą. Dla tego kraj dobijał się z taką usilnością osobnéj krajowéj rady szkólnéj i autonomii w sprawach oświaty, dla których zdobycia delegacya udała się do Wiednia i pozostała w radzie państwa. Z rodzajem rezygnacyi kraj patrzył, jak jeden po drugim z politycznych i finansowych autonomicznych atrybucyi sejmu krajowego, zaręczonych dyplomem październikowym, zagarniała rada państwa. Pocieszał się on, że przynajmniéj w najważniejszéj dla niego sprawie oświaty nie tknięty będzie zakres rady szkólnéj i sejmu krajowego. Aż tu i w téj najdrażliwszéj dla nas kwestyi minister oświaty wydaje okólnik, obalający całą autonomią rady szkólnéj i wzbraniający sejmowi zajmować się sprawami szkół ludowych, seminaryami nauczycielskiemi i t. d., wyjąwszy dotacyą nowo zakładanych szkół ludowych i dotacyą wdów i sierot po nauczycielach ludowych! Wtedy krzyk oburzenia poszedł po całym kraju, wtedy, jak to wczorajsze oświadczenie dr. Ziemiałkowskiego stwierdza, wyrażono ministerstwu od delegacyi przez usta przywódzcy jéj to oburzenie i poczyniono przedstawienia. Czy ministerstwo cofnęło ten okólnik? Nie. Czy koledzy zniewolili dr. Hasnera do ustąpienia? Nie. Każdy z ministrów innych oświadczał, że o tym okólniku nic nie wie, że okólnik ten bez wiedzy reszty ministrów był wydany, — ale dla uspokojenia głęboko dotkniętego kraju nic nie uczyniło ministerstwo. A następstwem tego zaniedbania było, że opozycya przeciw ministrowi oświaty wyrabia się w opozycyą przeciw całemu ministerstwu. Jeżliby ministerstwo jeszcze i teraz nic nie uczyniło, jeżliby nie zwróciło uwagi dr. Hasnera, iż jemu, który skompromitował ministerstwo swym arcy-centralistycznym okólnikiem do namiestników, nie podobna dłużéj zasiadać w radzie ministrów, to opozycya w sejmie przybierze bardzo obszerne rozmiary, chociażby konfiskowano dzienniki, wytaczano procesa, wstrzymywano się i daléj z ogłoszeniem nowéj ustawy prasowéj, a na podstawie dawnéj zawieszano wydawnictwa dziennikarskie. Ministrowie wiedzą o tém, że w razie niecofnięcia okólnika hasnerowskiego delegacya nasza nie wróci do rady państwa a jednak dotąd nic nie czynią dla usunięcia trudności. Czy spodziewają się, iż wprowadze w Galicyi systemu, praktykowanego obecnie w Czech złamią opozycyą? Czy istotnie myślą, iż ducha opozycy go w kraju naszym żywi jedynie polskie dzienn kar więc rozpostarłszy nad niém taką samą czujność, jak czeskiém, usuną trudności, nieporozumienia? Dzienni stwo polskie przebyło słynną opiekę schmerlingow przebyło stan oblężenia i nie ulęknie się przed opieką lamentarnego ministerstwa. Ministerstwo Schmerl tworzyło, a teraz i ministerstwo parlamentarne tworzy tylko w Wiedniu, lecz i w większych krajach korony ufne, subwencyonowa organa, ale w Galicyi nie powi się ani Bachowi, ani panu Schmerlingowi, ani teraźniej mu ministerstwu pozyskać organ dziennikarki, ryby powolny był rządowym intencyom. Dzienni stwo polskie zachowało zupełną niepodległość w rządu, tém cenniejszą, tém poważniejszą, iż zacho się dotąd w granicach umiarkowania, nie tworzyło op cyi quand même. W słusznych i pożytecznych dla działaniach oddawało słuszność rządowi, popierało go wet, ale w niesłusznych, szkodliwych krajowi z tém kszą swobodą i stanowczością występowało i wyst przeciw rządowi. Nie tawiało nigdy niemożliwych, sadzonych żądań, ale tém silniéj broniło i bronić b najżywotniejszych spraw krajowych, w niczém nie naru jących jedności potęgi państwa i w téj obronie nie b się i nadal oglądać na żadne nowe instrukcye, dane pr ratorom, na żadną opiekę nadzwyczajną, na żadne sk które ta opieka nań sprowadzi.“

PRUSY.

✱ **Berlin,** 19 lipca. Od czasu niejakiego odzywaj w dziennikarstwie austryackiém głosy, domagające się kszego do Prus zbliżenia a równocześnie rozszerzają manie, że rząd pruski skłonności swojéj do takiego zb nia się już przez to dał wyraz wymowny, iż w osta czasach doprowadził do stopniowego oziębienia swo Rosyi stósunku. I tak pisze wiedeńska Neue freie P se: „Nie liberalne to bynajmniéj uczucia Prusy odd od Rosyi a dzienniki rosyjskie do tak gorzkich prz Prusom zniewalają artykułów. Do takich zachcianek ciowo-politycznych ani książęta hohenzollernscy ani clerz Związku nie koniecznie są skłonni. Trzeźwe z nowienie się nad faktami popycha hr. Bismarcka ku Z dowi. Zagraniczna jego polityka jest rewolucyjną, p ka Rosyi również; zgodność taka nie dobrą jest pods dla aliansów. Prusy w takim tylko razie znaglonoby do wsparcia się na Rosyi, gdyby Austrya, wiedziona z pioną polityką mściwości, w związku z Francyą ch dojść znowu do panowania w Niemczech. Prusy zre nie mają wspólnego z Rosyą interesu; przeciwnie, j chcą utrzymać sekundogeniturę w Rumunii, to oprze muszą rosyjskim planom zaborczym na Wschodzie. książę Karól I wszedł do Bukaresztu, uważano go za s przednią przeciw Austryi; lecz łatwo bardzo stać się może strażą przeciw Rosyi. Ostatnia zagraża mu s zachciankami anneksyjnemi, Austrya może mu być dob sąsiadem. Jeżeli Prusy chcą utrzymać księcia swego tronie a wpływ swój nad dolnym Dunajem, to popierać szą dalszy byt Turcyi i politykę austryacką na Wscho Korzyść Austryi jest tu zarazem korzyścią Prus a przy co mądrości po obu stronach może kwestya oryentalna łączyć to, co niemiecka rozłączyła.“

Poruszona przez rząd rosyjski idea poddania pew ograniczeniu użycie w wojnie eksplodujących pocisków ską być ma, jak Kreuz Ztg donosi, urzeczywistni i to w obszerniejszéj jeszcze mierze, niż z razu sąd Rząd bowiem pruski, zgodziwszy się w zasadzie z p ktem rzeczonym, podał zarazem myśl, aby zamiano międzynarodową komisyą, któréjby było zadaniem w dzenie i ustanowienie granic, w jakichby nadal jeszcz zwolonem było użycie pocisków podobnych i to ta dział jak broni ręcznéj, przyczém naturalnie uwzględ należycie wymagania ludzkości. Zaręczają, że projek dobrze przyjęto w Petersburgu i spodziewać się godz komisya ta jeszcze téj jesieni zebrać się będzie mogła.

Minister spraw wewnętrznych wydał niedawno skrypt, zawierający postanowienie, iż Prusacy, cierpiąc obłąkanie zmysłów, nie przestają być poddanymi prus chociażby nad lat dziesięć przebywali za granicą k żony nawet takich obłąkanych nie utracają własności danego pruskiego.

Niedawno temu donosiły dzienniki o zamiarze pruskiego zakupienia wyspy na wybrzeżach amerykańs Doniesieniu temu zaprzeczono. Teraz zaś donosi z Neue freie Presse, że z pisma nadesłanego z Pots stroom na przylądku dobréj nadziei z dnia 29 maja wzięła interesującą wiadomość, iż Prusy układają z rządem portugalskim o zakupno zatoki Dela Inne z Port Natal doniesienie potwierdza tę wiado

---

cie próba pióra tak zasłużonego, poświęconego pracom tak surowym — na polu powieściopisarstwa, może przynajmniéj dowodzić, iż najpoważniejszy talent na powieściomanią zachorować jest zdolny i uledz temu powszechnemu niemal przekonaniu, że powieść napisze.. kto zechce.. Co więcéj, dowcipny epilog — mieści pod skromną humorystyczną osłoną całą teoryą powieści wskrzeszoną z lepszych czasów, a razem krytykę teraźniejszości. — Zabija on powieści we dwóch i trzech tomach — na ofiarę skromnym, umiarkowanym opowiadaniom mieszczącym się na niespełna dwóch set stronnicach.. Jest więc co czytać i nad czém pomyśleć.

Porównawszy ów epilogos z powieścią a teoryą, ze wzorem — znajdujemy się w nie małym kłopocie. Teorya jest doskonałą, ale ów przykład dany urwipołciom literackim piszącym trzytomowe powieści, nie zupełnie przekonywający. Najsmutniejsza rzecz, że autor Oleśnickiego i Skargi, mimo najlepszych chęci za wzór powieściopisarzom wystawionym być nie może. — Wiekuista prawda, że non omnes possumus omnia.

Nie wnosimy ztąd (uchowaj nas Boże, od podobnego bluźnierstwa,) że najznakomitszy historyk może czasem nie być dobrym powieściopisarzem — ale, że na ten raz nie raczył sobie zadać pracy obmyślenia surowiéj zadania i wykonania go staranniéj.

Jakkolwiek autor ma zupełną słuszność, zarzucając współczesnym bazgraczom zbyteczne rozwałkowywanie na temy i zapuszczanie się niepotrzebne w rozbiory uczuć głodnych wilków a malatury krajobrazów drobnostkowe — jest miara we wszystkiém; — rzeczą niezawodną, że z zasobem historycznym autora i treścią, którą on ścisnął hidrauliczną prasą woli niezłomnéj na 192 stronnicach — nie tylko można było, ale należało dać pełniejszy obraz epoki a wizerunek jéj harmonijniéj, z lepszą części składowych proporcyą wykończyć. —

Autor rozwałkowuje con amore niektóre części, jak na przykład wizerunek misternie i pięknie wykonany przyjęcia bohatera u Boboli — ale inne ustępy zbywa kilku słowami i zaniedbuje wcale niesłusznie. W scenach najgłówniejszych nawet znać pisarza, który estetycznemi prawidłami tworzenia zdaje się jakby naumyślnie pogardzał, a instynkt twórczy postradał. — Równą wadą est zbytnie nagromadzenie i postaci na pozór oryginalnych, w istocie zużytych, cyganów, pustelników, gęślarzy, kacerzy, wilków.. i wypadków, zamieci, topieli, porwań itd. — jak w innych bywa niepotrzebne rozciąganie przedmiotu nad jego naturę i wymagania artystycznéj budowy.

Nie sądzimy, żebyśmy się mylili przyznając autorowi jako główną powieści ideę (nie dostatecznie i nie jasno rozwinięte) porównanie i zestawienie dwóch żywiołów społecznych owych czasów — Polski staréj, katolickiéj i protestanckiéj. Pierwszą przedstawiają w pełném świetle Bobola, Skarga i główne postacie, drugą kasztelan Biecki, dwór jego i otoczenie. Nie mamy wcale za złe autorowi, że zgodnie z przekonaniami swemi, wystawił żywioł protestancki w cieniu, czarno go malując, jako negacyą wszelkiego dobra, jako rozpustę umysłów i obyczajów. — ale, że obu stron tego obrazu nie wypełnił, nie podniósł go do takiéj wysokości, na jakiéj stanąć mu było łatwo z jego erudycyą, znajomością epoki i pisarskim talentem niezaprzeczonym.

Powieść ta z dawnych czasów — jest jakby od niechcenia tylko rzuconym szkicem i próbą około któréj autor pracy sobie zbytniéj zadać nie chciał, uważając ją niemal za niegodną swego pióra; sądząc, że w powieści — voluere sat est.

Tłómaczy się to humorystyczném szyderstwem w epilogu, nauką moralną dla powieściopisarzy biorących rzecz na seryo — ale wzór im podany nie zaspokaja. Cała ta historya o wiele być mogła lepszą, gdyby autor tylko trochę nad nią popracował; żal że tego nie uczynił i że o proporcyą części, o wykończeniu, a nawet o zręczniejsze powiązanie obrazów wcale się nie starał. Pomimo to jedno jest to zajmującém, choćby dla tego, że wyszło z pod pióra Maurycego Dzieduszyckiego. Nie idzie wszakże zatém, abyśmy teoryą epilogu przyjąć a powieść naśladować mieli. Grzeszy ona innemi wprawdzie wadami niż zwyczajne opowiadanie — ale bez winy nie jest. Treści dosyć zagmatwanéj podawać nie będziemy, ażeby zmusić do czytania.. jest tego, bądź co bądź, bardzo warta. Chętnie uznajemy, że z młodych ochotników, którzy nie skończywszy szóstéj klasy rozpoczynają autorskie harce na polu powieściopisarstwa — żaden by podobnéj nie napisał powieści, ale i to pewna, Bulwer i Disraeli piszą lepsze — nie przeszkadza im to wcale poważniejszym oddawać się pracom... Cantu i d'Azeglio, mogliby się przywieść także.. że o innych zamilczym.

Druga nowość, którą mamy przed sobą, już tém nęci, że jest drukowaną tam, zkąd dawno żadna (jeżli się nie mylimy) polska książka nie wyszła — w Bydgoszczy, a (jest to dramat) odegraną była w Toruniu, znanym w Polsce głównie z pierników, od niedawnego zaś dopiero czasu z banku i gazety.

Na dobitkę spojrzawszy na tytuł zajęcie wzrasta.. bo co u nas, na scenie amatorskiéj, czasu sejmiku gospodarskiego mogą znaczyć — Amerykanie? i jaki związek zachodzić może między Amerykanami a towarzystwami rólniczemi włościańskiemi, którym sztuka ta jest poświęconą??

Przed laty pięćdziesięciu, któżby pomyślał nawet, że któréjkolwiek z prowincyi dawnéj Polski zagrażać może wyludnienie przez dobrowolne wychodźtwo wieśniaków do Ameryki!! Kto zna włościanina naszego, przywiązanie jego do ziemi, obyczaju, wiary, języka — powolność zresztą i wstręt do przedsięwzięć ryzykownych, temu z trudnością w głowie pomieścić się może przypuszczenie, że wieśniak polski może nabrać ochoty do pielgrzymowania za morze.!

Jeszcze dziś dla innych prowincyi Polski będzie to zagadką nie zrozumiałą. Tymczasem wiemy dowodnie, iż wychodźtwo z Prus obojga, ze Szląska, z Pomorza szerzy się i wzmaga, że żywioł polski tych krajów w części przez naśladownictwo, przez namowy podstępne, przez coraz uciążliwsze bytu warunki — coraz chętniéj patrzy i ucieka za morze. Przeciwko temu grożącemu już niebezpieństwu chciał oddziałać autor dramatu — Amerykanie i stworzył nie tylko miły i ładny obrazek, ale spełnił obowiązek obywatelski. Sądząc tę próbę dramatyczną jako dzieło sztuki należy mieć na względzie że to rzecz nie przeznaczona dla teatru artystycznego, ale dla amatorskich przedstawień ludowych, których celem ostrzedz włościan o niebezpieczeństwie. Z niezaprzeczonym talentem, znajomością ludu, wdzięcznie, świeżo bez przesady odmalowany tu wieśniak Wielkopolski i jego życie. —

Od dzieła sztuki możnaby wymagać umiejętniejszego zaplątania węzła czynności, szerszego rozwinięcia ledwie naszkicowanych charakterów dobrze wybranych a niedostatecznie wykończonych — ale to sielanka dla wieśniaków i tak jak jest wybornie cel swój osiąga. Może konana z większym artyzmem byłaby go chybiła..

Z téj próby wszakże sądząc, możnaby autora szcz zachęcać, aby tych włościan, których tak dobrze zna i życie, w szerszych nam nieco ramach przedstawił niejszego coś stworzył — talent powodzenie zaręcz Łobzowianie i Chłopi arystokraci An w swoim rodzaju dwa małe arcydzieła, przekonać autora Amerykanów, jak pożądane są tego rodzaju runki ludowe. Nie wątpimy, że scena powitałab z wdzięcznością.

Francya straciła w tych dniach jednę z najstar i najoryginalniejszych swych illustracyi, autora dowcip bajek i niezmiernéj ilości ucinków wszelkiego rodzaj pana Viennet.

Miał on lat 91, a kosztem jego bawiono się pół tak, jak on kosztem śmieszności półwiekowych śmierci się równym umysłem zabawiać umiał. Znos szyderstwo tak spokojnie, jak się niém odstrzeliwał. zwykł był powiadać o sobie, że począwszy od chust szyję, od stóp do głowy nie było miejsca.. w które cisk sarkazmu lada poczynającego pisarka nie ug Młodzież na Véronie i Viennecie próbowała zwy swoich.. bez miłosierdzia, ale Viennet śmiał się ze jącymi i szedł daléj spokojniuteńko swą drogą.. do Lachaise.. Dowcipnisie powiadają, że mając być p wany w sąsiedztwie księcia Morny, nie wytrzyma i po śmierci.. jakiś z tego koncept utworzy. Vienne autorem przechadzek humorystycznych po tym cment na którym ma spoczywać.

Śmiano się pół wieku ze staruszka.. ale mimo wszechny szacunek dla jego charakteru i dla talentu towarzyszy mu do grobu.

W chwili, gdyśmy korespondencyą tę zamykać odbieramy szczegóły o uroczystości odsłonięcia po na cześć konfederacyi barskiéj pod Zürichem dnia 1 pnia. Oczekiwany jest tam V. Hugo, deputacye W Włochów i innych narodowości. Dziś ograniczaj wzmianką, szczegóły zostawujemy do przyszłego list

B. Bolesławita.

dając, że odwiedziny bliskiego krewnego hr. Bismarcka ościennéj rzeczypospolitéj Transvaal stoi w związku tym projektem kupna. Zatoka Delagoa (w wschodniéj fryce pod 26 stopniem południowéj szerokości) mogłaby ko przystań eksportowa północnéj części hollenderskich eczypospolitych chłopskich, wewnątrz kraju leżących, na- ać większego znaczenia a skierowanie niemieckiéj emiacyi ku owym okolicom stać się podstawą obszernego edsięwzięcia kolonizacyjnego.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg wrócił ów do Berlina.

FRANCYA.

* **Paryż**, 17 lipca. Wiadomość, którą podała Indép. elge o zaprojektowanym związku handlowym i wojskoym między Francyą, Belgią i Hollandyą została zaprzeoną nietylko przez pisma niemieckie, ale także i francuie. Dzisiejsza Indép. belge odpowiadając Kreuz g na uczyniony sobie zarzut, jakoby ona pierwsza tę adomość w obieg puściła, pisze, że poprzednio już inne ienniki belgijskie pisały o mniemanym projekcie powyżgo związku, ona zaś tylko wiadomość tę powtórzyła, eby zwrócić na nią uwagę publiczną. Memorial diomatique zaś powiada, że nic nie wie, czyby się rząd ncuski podobnym projektem zajmował, dodaje wszakże, na początku zeszłego roku bardzo wiele o tém myślano. emiecka Paris. Corresp. przeciwnie zaręcza, że rząd ncuski rozpoczął w téj sprawie negocyacye, że nadto iał wciągnąć Szwajcaryą do związku handlowego.

Memorial diplom. donosi, że Rzym powoła nieco niéj książąt państw katolickich na powszechny sobór, ąd jednakowoż nic w tym względzie nie uczyniono. Stoa Apostolska ma podobno zamiar wezwać monarchów na bór, wszakże jedynie pod tym warunkiem, że „będą się ólnie starali, ażeby się przyczynić do jak największéj wały Boga i do dobra powszechnego, to jest do skuteczści soboru.“ Do Koeln. Ztg donoszą, że p. Ollivier kaswoją mowę, którą przed kilku dniami podaliśmy streszczeniu, przełożyć na włoskie i rozesłał ją do wszyich biskupów włoskich i nawet do Papieża.

Z Hiszpanii nie przychodzą do Paryża prawie żadne we wiadomości. Do Indép. belge tylko piszą, że ięzieni jenerałowie są prawdopodobnie najniewinniejmi. Jedni z nich zostali wysłani na wyspy Balearskie sadzeni w Ivica i Port-Mahon, drudzy na wyspy Kanaskie i zamknięci w Lugo i Soria. Pomiędzy unionistami progresistami zaszło nieporozumienie. Progresiści nieieli się podobno zgodzić na projekt unionistów co do niesienia na tron księżnéj Montpensier. P. Castelar, eżący do stronnictwa progresistów wyda w tych dniach oszurę, w któréj ma zamiar dowieść, że Hiszpania nie że być szczęśliwą i wolną ani pod dynastyą Burbonów i też Orleanów, nadto, że unia całego półwyspu pirenejego pod królami portugalskimi nie dałaby się wcale na uższy czas przeprowadzić, o powołaniu zaś księcia Aosty tron realną unią połączonéj Hiszpanii z Portugalią wcale śleć nie można. Zdaniem pana Castelar jest dla Hiszii jeden tylko środek, to jest należy zaprowadzić rzecz spolitą z zarządem decentralistycznym. Te myśli, które Castelar zawsze rozwijał i popierał, mają stanowić treść o zapowiedzianéj broszury. Jenerał Prim bawi dotąd Londynie.

Komisya budżetowa zgodziła się ostatecznie na żyenia rządu i poczyniła mu znaczne koncesye. To téż ożna się spodziewać, że niezadługo zostaną posiedzenia ała prawodawczego zamknięte; cesarz życzy sobie pobno, aby się to już stało 25 bm. Rozeszła się po Pau pogłoska, że cesarz przed wyjazdem do Paryża na ę ministeryalną spadł z konia i złamał nogę, wszakże ść ta okazuje się nieuzasadnioną, dotąd bowiem jeszcze została stwierdzoną.

Książę Napoleon skoro powróci do Paryża, uda się zwłocznie do cesarza do Plombières, który się dotąd po rze wybiera.

Według Monitora wynosiły dochody stałych i nieych podatków w pierwszéj połowie bieżącego roku 617 lionów franków, zatém $12\frac{1}{2}$ miliona więcéj, jak zeszłepółrocza.

Indép. belge porusza znowu wersyą o zjeździe ceza francuskiego, z cesarzem rosyjskim i królem pruim. W tym celu hr. Stackelberg udaje się podobno czę do Fontainebleau, aby się z cesarzem porozumieć. ersyi téj trudno przypisać jakieś prawdopodobieństwo, dotąd nic jéj jeszcze nie potwierdziło. Powyższe pismo nosi także w swéj korespondencyi z Paryża, że książę artoryski wybierze się nietylko do Galicyi, ale zwiedzi kże Księstwo Poznańskie. W jakim celu, z jakich podów, zkąd ta wiadomość zaczerpnięta, nic o tém kośpondencya nie wspomina.

Telegramy.

Koblencya, 19 lipca. Włoski następca tronu z małnką, przybywszy tu dziś o godzinie 2 z południa pawcem z Moguncyi, pojechał po krótkim pobycie do olonii.

Ems, 18 lipca. Przyjmowana wczoraj przez króla detacya magistratu frankfurtskiego wręczyła, jak słyać, opinią pewnego profesora heidelbergskiego co do rozczenia państwowego i miejskiego majątku miasta Franktu.

Ems, 19 lipca. Kurator uniwersytetu w Bonn pan eseler i profesor p. Sybel przybyli tu, ażeby zaprosić óla do współudziału w uroczystości wszechnicy tamszéj.

Monachium, 18 lipca. Jak się Sueddeutsche resse dowiaduje, rozpoczęto już w ministerstwie sprawiedliwości prace przedwstępne do rewizyi prawa karnego 1848 r. we względzie przekroczeń prasowych, a sądy ianowicie wezwane zostały do przesłania opinii swojéj. Według tegoż dziennika wystósował rząd włoski do bawarskiego życzenie zawiązania rokowań względem zawarcia aktatu pocztowego i to na podstawie zawartego niedawno między państwami niemieckiemi a Szwajcaryą traktatu ocztowego. — Corresp. Hoffmann uważa wymianę ratyfikacyi umowy o warownią Ulm za ważny moment w serecznych stósunkach istniejących pomiędzy Bawaryą a Wyrtembergią i za dowód najlepszy, że rozsądna polityka obu ństw, starająca się pojednać uprawnioną niezależność iemiec południowych z zupełném zachowaniem interesów arodowych jest słuszną i skuteczną.

Wiedeń, 18 lipca. Urzędowa Wiener Ztg ogłasza ową reprezentowanych w radzie państwa krajów orgaacyą.

Paryż, 17 lipca. Cesarz prezydować będzie jutro rale ministrów w Tuileryach a w niedzielę uda się na trzy godnie do Plombières. Cesarzowa i cesarzewicz, którzy zostaną w Fontainebleau, zjadą się z cesarzem dnia 12 erpnia w Châlons. — Etendard donosi, że stan zdrowia pruskiego ambasadora hr. Goltza mało jest zadowalającym.

Paryż, 17 lipca. W ciele prawodawczém przyjęto dziej budżet Algeryi i marynarki. Minister marynarki wiadczył się ze względu na obecne położenie Europy zeciw parlamentarnemu zbadaniu żadnych dla marynarsum.

Paryż, 18 lipca. Królowéj angielskiéj spodziewają się w Cherbourgu w środę. — O stanie zdrowia hr. Goltza nadeszły pomyślniejsze wiadomości.

Paryż, 18 lipca. Ciało prawodawcze obradowało dzisiaj nad etatem ministerstwa robót publicznych i przyjęło trzy pierwsze oddziały tegoż. Cesarz prezydował dziś na radzie ministrów, która, jak słychać, obradowała nad ugodą między miastem Paryżem a crédit foncier. Po południu przyjmował cesarz nuncyusza papiezkiego msgr. Chigi i powrócił do Fontainebleau, zkąd uda się jutro do Plombières. Bracia Pereire wytoczyli przeciw p. Mirès proces o potwarz.

Paryż, 19 lipca. Cesarz odjechał dziś z rana do Plombières. — France, Etendard i Constitutionnel zbijają jednozgodnie wiadomość, że Francya uwiadomiła rząd hiszpański o ostatniém sprzysiężeniu w Hiszpanii. — Według France spodziewają się na pewne zamknięcia sesyi sejmowéj w przyszłą sobotę.

Florencya, 17 lipca. Italie donosi, że reprezentanci towarzystwa, z którém toczą się układy względem wydzierżawienia monopolu tabaki, nie przyjęli proponowanych co niedawno modyfikacyi kontraktu.

Florencya, 17 lipca. Izba poselska przyjęła projekt ministeryalny, ustanawiający kontyngens wojskowy za rok 1868 na 40,000 ludzi a odrzuciła wniosek komisyi, proponującéj kontyngens 50,000 ludzi. — Wicekról egipski oczekiwany jest w Wenecyi.

Lizbona, 18 lipca. Pan Anzelmo José Braamcamp oświadczył, że nie jest w stanie utworzyć ministerstwa. Przesilenie ministeryalne trwa jeszcze. — Książę i księżna Montpensier przybyli tu dziś z Kadyksu, przyjmowano ich ze zwykłemi honorami.

Bruksela, 18 lipca. Włoski następca tronu wraz z małżonką, przybywszy tu w przyszły wtorek, udadzą się po pobycie jednodniowym zaraz do Hagi.

Bruksela, 19 lipca. Urzędowe gazety zbijają pogłoskę, że król zamyśla odwiedzić cesarza Napoleona w Plombières.

Londyn, 17 lipca. Porządnie ubrany człowiek, który na pokładzie okrętu „Helvetia“ z Nowego Jorku przybył do Kork, aresztowany został przez policyą, ponieważ miał przy sobie karabin i dwa rewolwery. Podobne aresztowania zdarzały się często w czasach ostatnich a teraz wydano rozporządzenie, aby wszystkich pasażerów przy wylądowaniu przeszukiwano.

Londyn, 1 lipca. W izbie wyższéj odpowiedział hr. Malmesbury na interpelacyą earla Denbigh, że rząd nie odebrał urzędowego doniesienia o blokadzie portu Mazatlan. Zachowanie się, przypisywane angielskiemu kapitanowi, jest nieprawném, lubo może da się uniewinnić, i dla tego wysłano rozkaz, aby blokadę zniesiono.

Londyn, 18 lipca. Izba niższa przyjęła na posiedzeniu komitetowém projekt do prawa, tyczącego się „bezprawnych wybiegów“, oświadczywszy się poprzednio za projektém, aby powracającym z Abissynii oficerom wypłacono żołd ich roczny bez potrąceń podatkowych, lubo rząd się przeciw temu oświadczył.

Waszyngton, 8 lipca. (Parowcem „Scotia“.) Pan Stevens wniósł w izbie reprezentantów pięć artykułów dodatkowych do oskarzenia przeciw prezydentowi Johnsonowi, w których obwinia go o nadużycie prawa patronatu, zarzucając mu, że prawnie postępujących urzędników oddalał z urzędów, zwolenników swoich mianował ich następcami a prawa ułaskawiania nadużywał ze szkodą ogółu. Izba przyjęła punkta te do dalszego zbadania. — Z Haiti donoszą pod dniem 20 czerwca, że p. Salnave obsaczony jest ściśle w Port au Prince. — Canales organizuje korpus, by zaatakować miasto Cinaloa w Meksyku.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 20 lipca 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 18			z dn. 18
Powietrze: pogodne.			**Giełda wal.**: nieożyw.		
Zyto: stale.			Pruska poż. $4\frac{1}{2}$%	96	96
Lipiec	55	$54\frac{1}{2}$	dto dto 5%	$103\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$
Lipiec-sierp	$52\frac{1}{4}$	51	Poż. państwa	$83\frac{3}{8}$	$83\frac{3}{8}$
Wrzes paźdz	50	$49\frac{1}{2}$	Poż. list. zast. 4% n.	$85\frac{5}{8}$	$85\frac{5}{8}$
Spirytus: spokoj.			dto rent	$88\frac{3}{4}$	$88\frac{7}{8}$
Lipiec-sierp	$18\frac{5}{8}$	$18\frac{3}{4}$	Austr. poż. nar.	$56\frac{5}{8}$	57
Sierp.-wrześ	$18\frac{3}{4}$	$18\frac{5}{8}$	dto losy 1864 r.	$78\frac{3}{4}$	$78\frac{3}{4}$
Wrzes.-paźd	$17\frac{1}{6}$	$17\frac{1}{4}$	Polsk. list. zast.	$63\frac{1}{4}$	63
Olej rzep lip.-sier.	$9\frac{1}{2}$	$9\frac{1}{2}$	Ros. poż. pr. 1864 r.	$111\frac{1}{4}$	$111\frac{1}{2}$
Wrzes.-paźdz	$9\frac{11}{24}$	$9\frac{1}{2}$	Rosyjskie bankoty	$82\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Owies: wrzes-paź.	$28\frac{1}{2}$	$28\frac{1}{4}$	Włoska renta	$53\frac{3}{8}$	$53\frac{3}{4}$
Wypow. żyta	5000	7000	Amerykany	$77\frac{3}{8}$	$77\frac{3}{8}$
Wypow. spiryt	40000	10000			

Szczecin, 20 lipca 1868. (Marcuse i Maass.)

		not. 18			not. 18
Pszenica: trzyma się			**Oléj rzeplowy** spokoj.		
Lip.-sierp	$89\frac{1}{2}$	89	Lip.-sierp	$9\frac{1}{2}$	$9\frac{5}{12}$
Sierp.-wrzes	85	85	Wrzes.-paź. 1868	$9\frac{1}{12}$	$9\frac{5}{12}$
Wrześ.-paźdz	76	76	**Okowita** spokoj.		
Zyto stale.			Lip.-sierp	$18\frac{5}{12}$	$18\frac{5}{12}$
Lip.-sierp	$58\frac{3}{4}$	$58\frac{1}{4}$	Sierp.-wrzes	$18\frac{5}{12}$	$18\frac{5}{12}$
Sierp.-wrzes	$53\frac{1}{2}$	$53\frac{1}{2}$	Wrześ.-paźd. 1868	$17\frac{1}{2}$	$17\frac{3}{8}$
Wrześ.-paźdz	51	$50\frac{3}{4}$			

Krakowski Teatr polski
w Poznaniu.

* **Poznań**, 20 lipca. W sobotę przedstawiono na wyłączny dochód panny Teofili Kwiecińskiéj czteroaktową sztukę Aleksandra Wolfa p. t. Precioza, przełożoną na język polski gładkim wierszem przez Minasowicza. Dramat ten, nazwany „lirycznym,“ jest jak wiadomo rodzajem operety, do któréj słynny kompozytor Karól Maryan Weber piękną dorobił muzykę. W całéj budowie jego przebija się właściwa szkicowość i epizodyczność, które na onegdajszém przedstawieniu tém więcéj musiały uderzać, ile że w wielu partyach muzycznych sztuki śpiew dla braku odpowiednich sił zwyczajną zastąpiono deklamacyą.

Rozkład ról był następujący: Preciozą, owa uroczą improwizatorką Cyganów, która całą młodzież Hiszpanii zachwyca, była p. Modrzejewska. Rola ta dozwoliła jéj rozwinąć dużo oryginalnego wdzięku i nawet na takiém polu zebrać oklaski, na którém talent jéj z rzadka się tylko próbuje, tj. na polu śpiewu. Wielbiciela Preciozy, Don Alonza, który dla cudnéj cyganki nie waha się wyrzec miękkiego życia w stolicy i przyłączyć się do bandy odwiecznych tułaczy, przedstawił z należytym ogniem pan Ładnowski (syn). Sceny miłosne między Preciozą a Alonzem odznaczały się subtelném stopniowaniem lirycznych efektów i w ogóle artystyczném wykończeniem.

Pani Ekerowa zyskała sobie powszechne, a żywe uznanie w roli staréj Vijardy, w któréj charakterystyczne rysy cyganów, jako to przebiegłość, chytrość i dziką swobodę nader biegle uwydatnia. Podobnie i pan Rapacki umiał właściwy koloryt nadać postaci starszego Cyganów, i wysunąć ją naprzód z ubocza, na którém została postawioną przez autora.

Rola Pedra, marszałka dworu Don Azeveda, zdawała się być umyślnie napisaną dla p. Henniga. Utalentowany ten komik przedstawił z niezrównanym humorem owego bohatera „wielkiéj rejterady“ i jak zwykle znakomicie rozweselił widzów. Szczególniéj ulubiony Pedra wykrzyknik „Maury! Bruty!“ który p. Hennig coraz to pocieszniéj umiał akcentować, pobudzał ich do wybuchów wesołego śmiechu; przy zakończeniu zaś sztuki, gdy szybko spadająca zasłona odcięła p. Hennigowi odwrót z proscenium w głąb teatru, otrzymał on także nader huczne brawo.

Szanowna beneficyantka, p. Kwiecińska miała małą rolę Donny Petronelli, która w pierwszym tylko akcie występuje i kilka zaledwie słów do narzeczonego swego, Don Contrerasa, (p. Ekera) przemawia.

Mimo dobrego oddania powyższych ról miała reprezentacya sobotnia jedno wielkie ale, tj. że sufler grał na niéj zbyt wielką rolę. Widoczném było, że artyści z wyjątkiem kilku pierwszorzędnych, walczyli wśród deklamacyi z pamięciowemi trudnościami i dla tego nie mogli ze zwykłą grać swobodą. Zważywszy, jak rozległym i w nowości obfitym jest tegoroczny repertoar krakowskiego towarzystwa dramatycznego, wybaczyli wszyscy chętnie to jednorazowe zaniedbanie się ulubionym i z taką zawsze starannością grającym artystom. Tylko dwóch panów wyjęła krytyka publiczności z pod ogólnéj amnestyi tj. don Francisco de Carcamo i don Fernando de Azevedo. Panowie ci, a mianowicie ostatni zapewne sami przyznają, że tylko do pewnego stopnia wolno nie umieć roli. Dopóki wprawne ucho potrafi jeszcze pochwycić w lot słowo suflera, natenczas harmonia sztuki na tém nie cierpi i tylko deklamacya staje się ogromnie lenwą, jak u don Francisco. Jeżeli jednakże artysta robi przystanki, żadną nie wypełnione gestykulacya ani mimiką, jedynie dla tego, ażeby z rąk suflera podejmować gubiony od czasu do czasu wątek, jak to w sobotę widzieliśmy u don Carcamo, natenczas całość przedstawienia na tém szkoduje. Pauzy takie oddziałują niekiedy bardzo niekorzystnie na całe otoczenie, gdy sytuacya poważnego wymaga nastroju. Ostatnie dwie sceny Preciozy dały nam próbkę takiego rozweselenia całego personażu w chwili mniéj stósownéj.

Wczoraj odegrano dwie komedye. Mąż na wsi przez Bajard i Jules de Vailly i Chłopi arystokraci przez Anczyca. — O pierwszéj sztuce rozpisaliśmy się obszerniéj przy przedstawieniu jéj przed trzema tygodniami. Dziś zaznaczamy więc tylko, że podobnie jak wtedy, tak i wczoraj niezmiernie się podobała publiczności i rzęsistym poklaskiem przez nią została przyjętą. Wszyscy artyści grali znakomicie. W pani Hoffmann podziwialiśmy klasyczny typ zafukanéj i zbigotyzowanéj córki, która w gruncie zdaje się być wcale rozsądną kobietą.

Pani Ekerowa przedstawiła pyszny samorodny egzemplarz dewotki z rzadkiego gatunku fanatycznych i absolutnych rygorystek, nie oddawających się plotkom (pani Aigueperse). Godnym i nieodstępnym jéj towarzyszem był pan Mathieu, jeden z prototypów molierowskiego Tartuffa, któremu p. Wolski plastyczne nadał zarysy. Pani Modrzejewska była czarującą w roli światowéj pani de Nohan. Pan Benda zaś oddał z nadzwyczajną biegłością dualistyczny charakter Ferdynanda Colombeta, który w domu ledwie głowę wychyla z pod pantofla swéj teściowéj, a po za domem wesołym jest pustakiem.

W Chłopach arystokratach błyszczała pani Ekerowa jako pyszna Kogucina, p. Hennig jako zniemczały urlopnik Szczepan, panna Kwiecińska, jako miluchna Marysia, a p. Fiszer oddał z wielkiém powodzeniem rolę Mośka, arendarza.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 20 lipca. Kwestya, tak ważna dla miasta naszego, gdzie pobudowany zostanie **nowy dworzec kolei marchijsko-poznańskiéj**, rozstrzygniętą nareszcie została ostatecznie na konferencyi urzędników rejencyjnych i techników, odbytéj tu dnia 16 m. b. Wedle postanowienia tego albowiem stanie nowy dworzec centralny na terytoryum Górnéj Wildy. Równocześnie przyjęto stanowczo kierunek nowéj drogi w powiecie poznańskim. Dotarłszy pod Otuszem do granicy powiatu, pójdzie przez Dąbrówkę i Otusz do Poznania; w Dąbrówce wybudowany zostanie dworzec a w Otuszu miejsce przestanku. Komisya rzeczona udała się po południu tegoż samego dnia do Buku, by powziąść na miejscu stanowcze postanowienie we względzie kierunku drogi przez powiat bukowski.

— * Nowo mianowany w miejsce ś. p. profesora Antoniego Poplińskiego **bibliotekarz biblioteki Raczyńskich**, p. **Sosnowski** wprowadzony został zeszłéj środy, dnia 15 m. b. przez pierwszego burmistrza naszego miasta, tajnego radzcę rejencyjnego Naumanna, w nowe urzędowanie.

— * Donoszą nam, że król. policya **zabrała** z tutejszych księgarni wyszłe przed kilku tygodniami w Lipsku nakładem A. Wienbracka (w Poznaniu skład główny u M. Leitgebra) poezye pod tyt.: Z ubiegłych dni przez ***.

— * Jutro, we wtorek dane będą w teatrze na dochód pani **Amelii Baranowskiéj**, ulubionéj śpiewaczki krakowskiego Towarzystwa dramatycznego sztuki: Mąż za drzwiami, operetka z niemieckiego (Der Ehemann vor der Thür), z muzyką Offenbacha, w któréj wystąpi z grzeczności dla beneficyantki pani Rapacka; daléj Tandeciarz w rozpaczy ze śpiewami, napisany przez Henniga, z muzyką Smacierzyńskiego; w końcu Mojsie w beczce. Spodziewać się należy, że publiczność pospieszy jutro do teatru, gdzie bezwątpienia wesoły spędzi wieczór.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 21 lipca, Praksedy panny; w kalendarzu słowiańskim Bolesława. Wschód słońca o godz. 4 minut 11; zachód o godz. 8.

Dnia 21 lipca 1729 roku śmierć Iwona, biskupa krakowskiego; — 1567 pobicie Moskwy pod Czaśnikami; — 1792 list carycy do Poniatowskiego, namawiający go do Targowicy; — 1798 Józef Sułkowski odznacza się w bitwie pod Piramidami.

π. **Września**, 19 lipca. Przez kilkanaście tygodni wałęsał się po wsiach sąsiednich w okolicy naszéj pewien urwisz. Tak mniéj więcéj przed tygodniem przybył do wsi S. nie daleko Strzałkowa. Tu wstąpił do dworu z prośbą o wsparcie. Litościwy gospodarz nie odmówił mu go wprawdzie, pozwolił sobie wszelakoż swemu nowemu i niepożądanemu gościowi w nader grzecznych ale zbyt jasnych i zrozumiałych słowach zwrócić uwagę, że grzechem jest okropnym, kiedy ludzie, podobni jemu, w kwiecie i sile zdrowia w tak haniebny i niegodziwy sposób na kęs chleba sobie zarabiają. Po takiém dictum acerbum ów hołysz, nie namyślając się wcale, przejęty właściwą sobie a niezawodnie od dawna już praktykowaną wdzięcznością, rzucił się na swego dobroczyńcę. Trafił jednakże tą razą, jak to mówią, na swego. Pojmano zatém pana brata, związano i odesłano do Strzałkowa w ręce władzy policyjnéj. Ta wybadawszy z niego, co było potrzebném, odkonwojowała go do Wrześni. Stawiony przed naszą policyą, chciał się nader zręcznym sposobem od wszystkiego uwolnić i począł udawać, jakoby cierpiał na umyśle. Lecz koncept ten wcale mu się nie powiódł. Przywołano bowiem natychmiast lekarza, który po staranném zbadaniu oświadczył, iż pacyent znajduje się przy najlepszém zdrowiu. Zapakowano go przeto z wszelką przyzwoitością jeszcze tego samego dnia do sądowego więzienia.

W zeszły wtorek tj. 14 bm. o godzinie dziesiątéj wieczorem przywieziono do Wrześni człowieka z połamaną do szczętu nogą. Nieszczęśliwy ów, nazwiskiem Ulatowski, mieszkał chwilowo w Kongresówce, pochodzi jednakże z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i ma nawet córkę zamężną we Wrześni. Spieszył tu do nas po paszport i zabrał się z furmanami, którzy przez mieścinę naszą jechali do Poznania. O ćwierć mili przed miastem spadł z woza, a koła przeszły mu tak nieszczęśliwie przez nogę, że ją prawie całkiem zgniotły. Pospieszono czémprędzéj z nim do miejscowego chirurga powiatowego p. Scholz, który pospołem z przywołanym lekarzem gorliwie się nim zajął. Wszelkie jednakowoż podejmowane środki okazały się bezskutecznemi, chory bowiem w przeciągu dwóch godzin, opatrzony św. sakramentami, wśród najokropniejszych boleści ducha wyzionął. Zmarły miał podobno pozostawić żonę i kilkoro drobnych dziatek. Niechaj mi tu będzie wolno nadmienić, iż chirurg nasz nie miał go wcale gdzie ulokować, ażeby mu rany zaopatrzyć. Trzeba albowiem wiedzieć, że miasto nasze dotychczas jeszcze na lazaret zdobyć się nie może. Wszystkie prawie mieściny, chociaż i najmniejsze, od dawien dawna cieszą się tém dobrodziejstwem. Nie mogę przeto żadną miarą sobie wytłómaczyć, dla czegoż my tylko pod tym względem tak niesłychanie upośledzeni być mamy. Zakładają w gronie naszém rozmaitego rodzaju stowarzyszenia, upiększają place i ulice, fundują figury itd., dziwną zaiste jest rzeczą, dla czego o téj tak niezbędnéj potrzebie całkiem do dziś dnia przepomnieli!

Temi dniami przejeżdżał przez Wrześnią pewień zwierzchnik agentury zabezpieczenia życia, ognia i gradobicia, udając się do Królestwa Polskiego celem dokładnego zbadania szkody, jaką grad na jedném terytoryum w pobliżu miasta powiatowego wyrządził. Po skończonéj pracy i ułożeniu się z poszkodowanym dziedzicem powracał do domu. W mieście powiatowém wstąpił do biura i przedłożył swoje papiery legitymacyjne. Naczelnik sam, tak przynajmniéj rzeczony agent pod słowem honoru zaręczał, przyjął go nader uprzejmie, ugościł przyzwoicie a w końcu nawet postawił kilka butelek szampana, którego naprzemian z wódką, wprost z gorzelni sprowadzoną, popijali. Rozmarzonego tym nektarem gościa hojny i szczodry gospodarz zaprowadził do osobnego pokoju a dla wszelkiego bezpieczeństwa nawet drzwi na klucz zamknął. Dopiero na drugi dzień, kiedy już słońce znacznie wzbiło się w górę, przebudził się nasz podróżny z błogiego bachusowego letargu. Lecz jakże się przeląkł, kiedy, obszedłszy z przynależną starannością ręką wszystkie swoje kieszenie, nie znalazł w nich ani szeląga z dość grubéj sumki, którą miał przy sobie. Oto nowy przykład szczególniejszéj gościnności naszych sąsiadów zagranicznych.

(f.) **Wieleń**, 17 lipca. W zeszły poniedziałek ciemne chmury zaległy nad miastem i okolicą Wielenia, a około 4 po południu uderzył piorun w sam środek owczarni sąsiedniego Jarynia, która, do stajni przylegając, dwoma konduktorami zaopatrzoną była. Jaryń jest własnością hr. Schulenburga. Ponieważ deszcz lał gwałtownie, więc nasiąkłe wodą dachy wspomnionych budynków prędko niszczącemu żywiołowi szerzyć się nie dozwalały, a to właśnie było przyczyną, że owce i konie, które przed burzą do owczarni i stajni wpędzono, szczęśliwie uprowadzić zdołano. W chwili wybuchnięcia pożaru miał tameczny urzędnik gospodarczy tyle przezorności, że natychmiast konnych niedorostków na wszystkie strony wyprawił, aby jak najprędzéj sikawki z sąsiedztwa sprowadzić. Przybyło ich pięć i dzięki usiłowaniom gaszących nic się więcéj oprócz dwóch dachów nie spaliło. Pierwszą nagrodę przyznano sikawce ostrowskiej, która wiele wcześniéj od wieleńskiéj na miejsce pożaru przybyła. Obsługiwała ją młodzież szkoły wojskowéj, która, dopełniwszy z własnéj chęci podjętego obowiązku, jużto na sikawce, jużto na ofiarowanym sobie wozie żniwnym całkiém zmoczona z śpiewem wesołym do Ostrowa wróciła.

We wsi Kamienniku uderzył piorun w świeżo wybudowaną stodołę tamecznego gospodarza i spalił ją wraz z całym prawie tegorocznim sprzętem żyta. W Gulczu i innych miejscach okolicznych zabiły pioruny ostatniéj burzy kilka sztuk trzody chlewnéj i krowę, a w Pęckowie konia gospodarzowi wracającemu z pola. Drugi koń, który z zabitym w parze chodził, jest od téj chwili chorym. Na zdrowie gospodarza nie wywarło uderzenie szkodliwego wpływu, lecz żona jego pragnie gorąco, aby przestrogę bożą wziął sobie do serca i aby odtąd świętobliwsze prowadził życie, bo jest powszechnie z bluźnierstw i przekleństw w całéj okolicy znanym.

Opowiadają tutaj następujące zdarzenie, za którego prawdziwość żadnéj odpowiedzialności na siebie nie biorę. Przed kilku dniami urządzał gospodarz Saar w Łokaczu (Lukatz) inaczéj koryto swojéj stajenki. Że zaś wielki kamień krzemienny z ziemi wystający w pracy mu bardzo przeszkadzał, więc go z parobkiem ztamtąd wyważył i na podwórze wykulnął. Synowie Saara bawili się tamże, a wziąwszy młotki, uderzali niemi w kamień, w skutek czego się rozpękł; a z środka jego miał wypaść dyament wielkości gołębiego jaja (?). Chłopcy, zwabieni świetnym blaskiem jego, podnieśli go z ziemi, obejrzeli a następnie młotkiem na trzy części rozbili. Saar posłał podobno te trzy kawałki dla zbadania do Wrocławia a ztamtąd wyprawić je miano do Berlina.

—* **Pożar w Paryżu.** W znanych powszechnie odwiedzającym Paryż i do ciekawości, jeżli nie do osobliwości jego należących targowych budynkach, zwanych Halles centrales, wybuchł tych dni pożar w piwnicach pawilonu Nr. 12 gdzie był skład masła, sera i warzyw. Stało się to około 10éj wieczorem. Zawsze tam, nawet późno wieczorem pracują ludzie nad przygotowaniem towaru do sprzedaży w dniu następnym; byli więc i wówczas. Spostrzeżono zaraz groźny fakt — ale przy wielkiéj ilości nagromadzonéj tam słomy pożar szybko się rozszerzył i objął całą obszerną przestrzeń. Zapasy masła stopiły się i stanęły wrzące na stopę wysoko na podłodze; gorąco tłumiące oddech nie pozwalało nikomu dostąpić. Można powiedzieć, że wszystkie potężne środki, któremi Paryż rozporządza do gaszenia pożarów, nagromadzone zostały w około płonącéj przestrzeni i w działanie wprowadzone. Po godzinnym ogniu zapadła się z ogromnym hukiem część sklepienia nad piwnicami, a z niemi i pewna liczba ludzi ze służby ogniowéj, wojska i osób prywatnych, z gorliwości osobistéj pracujących przy gaszeniu. Liczba ich niewiadoma jeszcze. Na razie wydobyto dwie osoby zabite a 15 ranionych. W trzy godziny opanowano ogień, ale całą noc pracowano nad nim. Nie tylko gorąco od pożaru było niezmierne, ale i wrzawa niesłychana, do któréj główną było pobudką 150 przekupek (dames de la halle), które całe swoje mienie straciły, co wynosi najmniéj 300,000 franków; szkoda rządowa wynosi dwa razy tyle. Pożar wzmagał się cząstkowemi wybuchami gazu, którego przecież główny w téj dzielnicy rezerwoar, nie daléj jak o 100 kroków odległy od miejsca pożarem objętego, zdołano od niego osłonić. Gdyby się był tam ogień dostał, cała dzielnica mogłaby była wylecieć w powietrze.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Inżynierya w roku 1867 i pogląd na przyszłość.** (Ciąg dalszy.) Projekta mostów na Bosforze i przejściu Bałkanów są pomysłu niemieckiego inżyniera, pana Rupert. Myśl do nich podała propozycya kolei żelaznéj, zajmującéj Austryą od Białogrodu przez Bałkany do Konstantynopola, ztąd do Azyi Mniejszéj. Tańsze od innych mosty wiszące ulegają silnym wibracyom nawet przy ulepszonym systemie, jak tego przykład na moście pana Roeblinga na Niagarze. Tutaj zaś wypada mieć na względzie, aby przy wielkim otworze mostu pociągi mogły przebiegać szybko. Ponieważ zaś woda w przejściu przez Bosfor zajmuje do 1750 stóp, kratowy więc most, któregoby średnie przęsło miało około 678 stóp, potrzebowałby kratownic od 60 do 70 stóp wysokości, których ciężar podnosiłby nie mało wydatek. Pan von Rupert proponuje więc most z przęsłami uformowanemi przez dwa odwrotne łuki, z tych jeden jakby u wiszącego mostu, drugi stanowiący niejako sklepienie mostu. Oba te łuki schodzą się na filarach, lecz przecinają się wśród przestrzeni otwartéj stósownie do rozłożenia sił rozciągających i gniotących. Łuk sklepieniowy jest z cylindrów żelaznych, łuk wiszący z blach żelaznych płaskich; oba prócz spojeń na przecięciach połączone są krzyżami i wiszącemi słupami. Pokład mostowy zawieszony jest nieco poniżéj punktu przecięcia się dwóch łuków. Filary mostowe w wodzie, któréj głębokość dochodzi od 100 do 130 stóp i nad wodą są ze skrzyń żelaznych, do których osadzenia na miejscu ma być uformowana podstawa betonowa wród wody. Zrobiliśmy wzmiankę o tych projektach, już to z powodu niepośledniego w nich pomysłu, już to z powodu, że otwory w nich przęseł są dotąd niepraktykowane. Jakoż w moście na Bosforze proponowane są trzy przęsła: to jest dwa skrajne po 535 stóp, a środkowe 678. Most na rozpadlinie wśród Bałkanów ma 830 stóp otworu, wyniesiony nad dno rozpadliny $1087\frac{1}{2}$ stopy. Koszt obliczony mostu na Bosforze 583,333 funt. szter. czyli 3,669,164 rsr.; na przejściu Bałkanów 166,666 funtów szterlingow czyli 1,048,329 rubli sr.

Przechodząc do mostów z mniejszemi otworami i mniejszém wyniesieniem pokładów, nie jest rzeczą łatwą dopatrzyć, jakieby ulepszenia w istniejącéj konstrukcyi wprowadzić można. System rurowy, od którego niegdyś tak wiele oczekiwano, nie utrzymał się; mosty Conway, Menai i St. Lawrence pozostają i zapewne pozostaną jedynemi dla inżynierów typami. Co do zastąpienia żelaza stalą w konstrukcyi mostów i wiaduktów, nic w tym roku nie zrobiono; próby mostu w parku paryskiéj wystawy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i w dzisiejszych warunkach handlowych nie można w podobnych celach zalecać stali. Pożądanémby było, aby do małych mostów, spotykanych tuzinami na kolejach, mogły być używane pełne walcowane blachy, wymiarów odpowiednich; będą one lepsze i tańsze, niż rury i kraty dotąd w życiu. Inżynierowie i fabrykanci żelaza, wspólnie pracując w tym kierunku, mogą wprowadzić ulepszenia, chociaż mniéj ważne i mniéj uderzające, zawsze jednak pewnéj wartości, która ostatecznie ocenioną być musi.

Od mostów przechodzimy do kolei żelaznych, a tutaj łatwo dopatrzyć kierunku, jaki ulepszenia obrać winny. Niedostatkiem dzisiejszych bywa, że się należycie nie opłacają, a nie opłacają dla tego, że kosztują za wiele, czy to w budowie, czy w eksploatacyi. Między budową a eksploatacyą zachodzi pewien związek, ostatnia ma pewne granice, pierwsza zależy od wyboru inżyniera i żądania tych, którzy dają fundusze. Koszta eksploatacyi przy dużych spadkach są bardzo znaczne, korzyści więc, któremi budowa ma się procentować, tylko od ruchu oczekiwać można. Ruch na kolei zależy od ilości naładowanych, dostawionych do miejsca przeznaczenia, i wyładowanych pociągów w danym czasie i od ilości pociągów, potrzebnéj do przewiezienia danéj ilości towarów i pasażerów; ta zaś ostatnia ilość jest zawisłą od szerokości kolei i spadków. Doszedłszy pewnego punktu, żaden wydatek pieniężny na ulepszenie nie może się opłacić. Niektóre koleje angielskie, jak londyńska i północno-wschodnia, mogłyby być znamienicie przyozdobione, wszakże towarów do przewozu na nich nie przybędzie. W dawniejszych latach inżynierowie nieoględnością błądzili. Budowali duże mosty tam, gdzie małe kanały były dostateczne. Kupowano grunta po wysokich cenach, aby tylko nie zboczyć z linii drogi na kierunku, uważanym za najodpowiedniejszy.

Stawiali stacye, nawet podrzędne, zbyt obszerne; robiono duże markizy, chociaż można je było zastąpić tańszém na słupach żelaznych prz kryciem. Wszystko to są przedmioty piękna, ale częstokroć niedoli dla akcyonaryusza. W przyszłości inżynier musi opierać swój rozgłos na czémś, więcéj mającém wartości, aniżeli stawianie wielkiego mostu lub uderzających rozmiarami dworców. Ocenią go, jeżeli potrafi poprowadzić budowę z taką oszczędnością, że jego koleje opłacają się; wielkie bowiem budowy są to częstokroć kosztowne zbytki, których zawód inżynierski na teraz pozwalać sobie nie może.

Przyszłe ulepszenia w inżynieryi dróg żelaznych polegać muszą głównie na przyjęciu takiego systemu budowy, któryby koszta robót redukował do minimum. Ponieważ z pierwotnego kosztu budowy nie podobna ocenić ruchu po kolei, łatwo zatém dopatrzyć, jak obszerne pole otwartém jest dla inżynierów na kierunkach, przez przedsiębiorstwa dotąd jeszcze nie przedsięwziętych. Pożądane są tanie koleje przecinające siatką kraj i zaradzające potrzebom wiejskich okolic; koleje takie mogłyby być położone przy głównych traktach. Szerokość ich winna być mniejsza niż istniejących, a ruch handlowy prowadzony długiemi wozami na wzór amerykański. Nie wątpimy, że podobne linie powstaną i że praktyka rozwieje czynione im zarzuty.

Co się tyczy kolei przechodzących przez góry, mało jest do powiedzenia. System p. Fell, polegający na użyciu trzeciéj środkiem idącéj pomiędzy zwykłą koleją szyny, z którym doświadczenia w r. 1865 na drodze po górze Cenis pomiędzy Saint Michel a Suzą były robione z dobrym skutkiem, powoli się rozwija z tego zapewne powodu, ze trzy machiny zbudowane przez p. Gouin jedna po drugiéj połamały swe przyrządy. Z tém wszystkiém wątpliwą jest rzeczą, czy skomplikowanie systemu Fell, dającego ruch po spadku $\frac{1}{12}$, jest potrzebne. Można bowiem dowieść, że używając ciężaru pasażerów i pakunków do przylegania, dadzą się wystawić samoistne parowe wagony, wstępujące po pochyłościach 1 na 12, bez potrzeby dodawania szyny, środkiem kolei przechodzącéj.

Pp. Fowler uzyskali patent na skombinowane użycie liny i bębna, a p. Agudio przedstawił na zeszłoroczném wystawie lokomotywę na łańcuchu, która wszakże wiele nie obiecuje. System pneumatyczny zdaje się być stósowniejszym od innych do ciągnienia po górach; ale przyjęciu onego przeszkadza znaczny wydatek na położenie rury dość obszernéj, aby utrzymała cały pociąg. Zarzut nieszczelności klap, sprowadzający jednakowe skutki dla rur obszerniejszych 3 stopowych jak i mniejszych 1 stopowych, robiono wówczas, gdy dzisiejsza konstrukcya klap była nieznaną. Z tém wszystkiém to, co potrzeba, da się zrobić lokomotywami o 4 cylindrach z podwójnym skrętem, i zadanie to zapewne w stósownym czasie będzie rozwiązanem po doświadczeniu i wydatkach bezowocnych na inne projekta.

W żadnym oddziale cywilnéj inżynieryi ulepszenia nie są pilniejsze, jak w pracach i wentylacyi górniczéj. Na dzisiejszy w nich porządek narzekają wdowy i sieroty; oskarża go podziemny grzmot eksplozyi, nacechowany ofiarami, cienie tysiąca robotników, ginących corocznie w kopalniach. Ta strata życia jest plamą wieku, podwójną plamą zawodu. Był czas, kiedy lampę Davy'ego poczytywano za najszacowniejszy dar, jakim nauka obdarzyła górników; niektórzy poczynają na nią spoglądać, jako na przedmiot zasługujący na przekleństwo. Lampa bezpieczeństwa jest łapką i złudzeniem. Gdyby jéj nie było, nie pracowanoby w żadnéj kopalni, dopókiby nie była oczyszczoną do tego stopnia, aby gołe światło dało się użyć; z nią oddają się robocie tak zapamiętale, że dosyć jednéj chwili nieuwagi lub małe zwichnienie w lampie, aby pracujący w wnętrzu ziemi nie ujrzał więcéj zieloności pól i słońca. Trudno zaprzeczyć, że zupełna wentylacya niepodobną jest prawie do otrzymania. Przy zastósowaniu pieca hutniczego utrzymuje się, ale bez niego ustępuje miejsca wentylacyi, zgodniejszéj z nauką dnia dzisiejszego. Na jedném posiedzeń Towarzystwa inżynierów południowéj Walii w końcu r. z. p. Bates okazał, jak wielkie korzyści przedstawia zastósowanie miechu Guibala. Siłą 90 około koni przy 61 obrotach na minutę, daje ruch 141.600 stóp kub. powietrza, a praca użyteczna wypada około 62 na 100, — a nawet w jedném z doświadczeń w Petton miech ten dał 80,99 na 100. Godném jest wszakże zastanowienia, czy nie lepiéj wpychać do kopalni powietrze jak je wydobywać. Większe zamiast mniejszego ciśnienie zapobiegać będzie wydobywaniu się gazu z oczywistych i zrozumiałych przyczyn. Świeżo robiono propozycyą zapalania gazów w kopalniach w małych, oznaczonych odstępach elektrycznością. Propozycya ta zasługuje na uwagę inżynierów górniczych tém więcéj, że wypaść może na ich korzyść.

Zwracając się do drobniejszych przedmiotów, możemy zwrócić uwagę na ulepszenie w wiązaniach stolni. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia w konstrukcyi mechanizmów do krajania węgla, dotąd niedoskonałych, a to równe ma znaczenie, jak mechanizmy do przebijania tuneli. Dowcipny system Haupta dłut kręcących się, uderzających i posuwających, wiele obiecuje. Również potrzeba machin do łupania w kopalniach kamieni.

Dzieła inżynierskie w stolicach nie wiele w roku ubiegłym posunęły się. Obulwarkowanie Tamizy nie jest ukończone, gmachy oper w Paryżu i Wiedniu powoli idą daléj, mury ogromnego szpitala ś. Tomasza w Londynie wznoszą się, mostu Blackfriars w Londynie belki jednego łuku gotowe, zakłady londyńskie w Abbey Mills bliskie ukończenia.

Oczyszczenie powietrza w miastach przedstawia obecnie pole dla inżynierów obszerne. Ku temu skierowaną była głównie uwaga w r. z. i zebrano téż nie mało pożytecznych wiadomości. W związku z tym przedmiotem poruszono znowu kwestyą zużytkowania ścieków i nieczystości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gdańsk, 18 lipca. Powietrze suche i bardzo ciepłe; przez cały tydzień nie mieliśmy deszczu. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii na wszystkich targach zbożowych niezwykła panuje bezczynność. Pomimo bardzo szczupłych dowozów krajowych ceny pszenicy angielskiéj cofnęły się w początku tygodnia o 1 do 2 szylingów na kwarterze a w następnych dniach sprzedaż była tak trudna i tak mało interesów zawierano, że ceny tylko nominalnie bez zmiany się utrzymały. Podrzędna pszenica zagraniczna była również zaniedbana i tylko wyborowe gatunki przy ustępstwie 1 do 2 szyl. na kwarterze w małych partyach łatwiejszy miały odbyt.

Jęczmień o 1 szyling, owies o $\frac{1}{2}$ a groch o 4 szylingi droższy.

We Francyi wprawdzie pokup mały, jednakże w ostatnich dniach targi miały nieco lepszą tendencyą i ceny staréj pszenicy lepszych gatunków o 20 do 35 cent. na 120 kilog. się podniosły. Mąka o 1 fr. na 159 kilog. droższa, ponieważ na składach zapasy nader małe.

Na wielu placach sprzedawano nową pszenicę, ziarno powszechnie piękne i ciężkie, lecz ceny żądane były w stósunku do starego ziarna zbyt wysokie.

Żyto, jęczmień i owies bez zmiany.

Na naszym placu pokup pszenicy bardzo mały i tylko dla potrzeb konsumcyi miejscowéj mniejsze partye znajdowały kupców. Ceny były niepewne, za niektóre partye wyborowe osiągano ceny zeszłotygodniowe, lecz większą część sprzedano o 20 guld. taniéj, szczególniéj w końcu tygodnia.

Żyto mało żądane, od piątku zupełnie zaniedbane, cofnęło się w przeciągu tygodnia o 10 do 15 guld.

Ceny rzepiku w połowie tygodnia się zachwiały, lecz na ostatnim targu znów nieco się wzmocniły.

Groch o 5 do 10 guld. droższy.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 21,000, żyta 9600, jęczmienia 600, owsa 300, grochu 4200, rzepiku 60,000, rzepiu 1800 szefli.

Płacono za szefel berliński:

	funt.	łut.	funt.	łut.	tal.	sg.	fen.	tal.	sg.	f.
Pszenicy białéj	82	15	84	14	3	11	8	3	21	8
„ szklistéj	82	15	85	4	3	11	8	3	16	8
„ pstréj	81	25	85	4	3	10	—	3	20	—
„ ordynaryjnéj	77	8	79	27	2	23	4	3	1	8
Żyta					2	3	4	2	12	6
Jęczmienia					1	21	8	1	25	—
Owsa					1	2	11	1	7	11
Grochu					1	28	4	2	10	—
Rzepiku					2	23	9	2	25	—
Rzepiu					2	17	6	2	25	—

Kursa zamian: Londyn 6. $23\frac{5}{8}$. Amsterdam 143. Hamburg 151. Warszawa 82.

Aleksander Makowski i Sp.

— * MĄKA. Berlin, 18 lipca. Mąka pszenna Nr. 0 $5\frac{3}{4}$—$6\frac{1}{3}$ tal., Nr. 0 i 1 $5\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal.; rżana Nr. 0 $4\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.; Nr. 0 i 1 $3\frac{3}{5}$—$4\frac{1}{6}$ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 20 lipca. Mąka pszenna No. 0 6—$6\frac{1}{4}$ tal. No. 0 i 1 $5\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., mąka rżana No. 0 4—$4\frac{1}{6}$ tal., No. 0 i 1 $3\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 20 lipca.

BAZAR. Potocki z Będlewa, Gustowska z Król. Polsk., Jaraczewska z familią z Jaraczewa, Baranowska z Marszewa, Mikorska z Kruchowa, Brodnicki z Dziećmiarek, hr. Szółdrska z Brodowa.

HOTEL DU NORD. Podczaski z Krakowa, Wichliński z żoną z Uni, Trąmpczyński z Separowa, Radowicki z Paryża, Radowicki z żoną z Rosyi, hr. Węsiersko-Kwilecka z Wróblewa, Radowicka z Warszawy, Królikowski z Żydowa

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Krzyżański z Bielaw, Swinarski z Dębego, Stablewski z Zalesia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Hr. Miączyński z Pawłowa, Żółtowski z Niechanowa, Miłkowski z Macewa, Chosłowski z familią z Ułanowa, Swinarski z Poznania, Skopiński z Wrześni, Perzyński z Śremu.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Bullrich z Biskupic, Löwe z Szląska.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Moszczeńska z Tarnowa, Garczyński z Popkowa, Gniadkowski z Radłowa, Riemann z Wirów.

TILSNERA HOTEL GARNI. Krajewski z Koronowa, Michaelis z Wągrówca.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 lipca.

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. $85\frac{5}{8}$ tal. żąd. Pozn. listy rent. $88\frac{3}{4}$ płac. Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie 82 płac. Pols listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn 5% oblig. miejskie $98\frac{3}{4}$ tal. żądano.

Żyto: na lip. $52\frac{4}{4}$—$53\frac{5}{12}$, lipiec-sierp. 49, sierp.-wrzes. $47\frac{1}{2}$, wrzes. paźd. 47, na jesień 47 tal. pł.

Okowita: (z beczką) na lip. $17\frac{7}{12}$, sierp. $17\frac{2}{3}$, wrzes. $17\frac{5}{12}$, paźd. $16\frac{1}{3}$ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		20 lipca 1868. od tal.	sg.	fn.	do tal	sg.	fr.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		—	—	—	—	—	—
„ średniej	„	3	17	6	3	20	–
„ pośled.	„	—	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego	„	2	10	—	2	12	—
„ lżejszego	„	2	2	6	2	5	—
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	2	5	—	2	7	6
Rzepiu zimowego	„	2	21	3	2	22	6
Rzepiku zimowego	„	2	12	—	2	22	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	17	6	—	20	—
Masła garn.	„	2	—	—	2	5	
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„		—	—	—	—	—
Słomy, „	„		—	—	—	—	—
Oleju, „	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia — —		—	—	—	—	—	—
dnia — —		—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 18 lipca.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj w niczem nie różniło wczorajszego: taż sama niechęć do zawierania interesów, tek czego tendencya była słabsza.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 96 Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103\frac{3}{8}$ płac. Obl. pstwa (4 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 119 płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $76\frac{1}{4}$ płac. dto $83\frac{3}{8}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $91\frac{1}{2}$ płac. Pozn. nowe (4%) 85 **List. rent.** Pozn. (4%) $88\frac{3}{4}$ płac. Prusk. (4%) 89 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $52\frac{3}{4}$ pła narod. (5%) $56\frac{3}{4}$ płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 Losy kredyt. z r. 1858 80 płac. Losy z r. 1860 (5% płac. Losy z r. 1864 (4%) $58\frac{1}{2}$ płacono. Poż w srebr. z (5%) $62\frac{1}{4}$ żąd. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5% płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) $67\frac{1}{2}$ płac. Polsk. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 zł $98\frac{1}{4}$ płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 63 płac. likw. $55\frac{1}{2}$ płac. Włosk. poż (5%) $53\frac{3}{4}$ płac. Amer. po $77\frac{3}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $130\frac{3}{4}$ płac. G Ludwik $93\frac{1}{2}$ płac. Austr. franc. $151\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. Wars $59\frac{3}{4}$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 96—$5\frac{3}{4}$ płac. prow. 102 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 płac. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) — płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 89 Henkel ($4\frac{1}{2}$%) 90 żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 114 pła $111\frac{7}{8}$ płac., suwereny 6 $23\frac{3}{4}$ płac., nap. 5 $12\frac{1}{2}$ płac. 5. $17\frac{7}{8}$ płac. doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt płac. Srebra funt celny 29. 25. płac. Zagraniczne ban płac. Austr.-bankn $89\frac{3}{8}$ płac. Rosyjsk. bankn. $82\frac{1}{4}$ **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica 2100 funt. w miejscu 78—104 tal.; piękna polską 92 tal.; 2000 funt. na lipiec 72 płac. lipiec-sierpień żąd. $69\frac{1}{4}$ płac. wrzesień.-paźdz. 66 tal. płac. Żyto 2000 w miejscu 54—64 tal.; 77—78 funtów 56—57 tal.; na lipiec —55—$54\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ lipiec-sierpień $51\frac{1}{2}$—$50\frac{3}{4}$—$51\frac{1}{4}$ sierp.-wrz wrzes.-paźdz. $49\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płacono. Jęczmień funt. mały i wielki 42—52 tal. Owies 1200 funt. w mie —36 tal.; węgierski 32 tal. szląski 34—$\frac{1}{2}$ tal. płac.; na $31\frac{3}{4}$—$30\frac{3}{4}$ lipiec-sierp. $28\frac{3}{4}$—29 wrzes.-paźdz. $28\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ listop. 28—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Groch 2250 funt. do gotowania tal. na paszę 58—63 tal. Rzep 1800 funt. 69—77 tal. 68—76 tal. Oléj rzepiowy 100 funtów w miejscu $9\frac{3}{4}$ tal na lipiec, i lipiec-sierp. $9\frac{1}{2}$ wrzes.-paźdz. $9\frac{11}{24}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ listop. i listopad.-grudź. $9\frac{1}{2}$ tal. płac. Olej lniany 100 w miejscu bez beczki $12\frac{1}{4}$ tal. żąd. Okowita 8000% w miejscu bez beczki $19\frac{5}{12}$ tal. płac.; na lipiec, lipiec-s i sierp.-wrzes. $18\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ wrzesień-październik $17\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ paźd listop. $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 18 lipca.

Żyto: 2000 funt. ceny niższe; na lipiec $52\frac{1}{2}$ tal lip.-sierp. 49—$48\frac{3}{4}$—49 pł. i żąd., wrzes.-paźd. $48\frac{1}{4}$—48 Pszenica: na lipiec 83 tal. żąd. Jęczmień: na lipiec żąd. Owies: na lip. $48\frac{1}{2}$ tal. żąd. Rzep: na lipiec 80 Oléj rzepiowy: ceny stalsze; w miejscu $9\frac{1}{2}$ tal. żąd., lip.-sierp. i sierp.-wrzes. $9\frac{3}{8}$ żąd., wrzes.-paźd. $9\frac{2}{3}$ pł., paźd.-list. i list.-grud. $9\frac{5}{12}$ tal. pł. Okowita: ceny niższe; scu $18\frac{1}{4}$ tal. pł. i żąd., 18 pł., na lip., lip.-sierp. i sierp. $17\frac{5}{6}$ pł., wrzes.-paźd. $16\frac{2}{3}$, paźd.-list. $15\frac{2}{3}$ tal. żąd.

Na targu:	piękna	śred.	poś
Pszenica biała	106—111	101	87—
„ żółta	104—107	101	87—
Żyto	70—71	67	60—
Jęczmień	58—60	54	45—
Owies	38—40	37	36
Groch	60—64	58	45—
Rzep	172	166	160
Rzepik zimowy	168	164	158

Berlin, 19 lipca. **Kursa dzisiejszego obrotu prywa** Usposobienie słabe a obrót mały. Notujemy: austr. akcye towe 94 pł., losy z r. 1860 78 pł. i żąd., losy z 1864 r. pożyczka włoska per cassa $53\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ pł., per ultimo $55\frac{1}{8}$— pożyczka ameryk. per cassa $77\frac{1}{4}$ pł., per ult. 77 pł.

Duszę śp. **Walentego Laurentowskiego**, lekarza, zmarłego dnia 18 b m. w Liepe w Brandenburgii, poleca pobożnym modłom krewnych i przyjaciół [4601]
W smutku pogrążona wdowa.

Za duszę śp. **Heliodora** męża mego odprawi się żałobne nabożeństwo dnia 22 m. b. o godzinie 6 z rana w Słupi pod Stęszewem, na które przyjaciół jego zapraszam.
[4602] **P. Dalkowska.**

Obwieszczenie.

Grunt w **Strzyżewie kościelném** pod No. 6 położony, do **Teodora i Tekli z Wawrzyckich** małżonków **Kuczyńskich** należący, oszacowany sądownie na 7120 tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia
6 lutego 1869, przed połudn. o godz. 12
w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: 1) Józefa Ignasiak; 2) gospodarz Franciszek Lukowski za syna swego niedoletniego Józefa; 3 Jan Waliński, 4) Jakób i Rozalia z Wołkow małżonkowie Liss czyli Lisoscy; 5) komornicy Jan i Katarzyna z Wołków małżonkowie Schich, zapozywają się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 2 lipca 1868.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy. [4598]

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedam w **piątek**, dnia **24 lipca r. b.** przed połudn. o godzinie 10, na Rynku tutejszym
2 konie, 2 wozy, 1 bryczkę, 1 parę szorów i meble różnego gatunku
publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.
Środa, dnia 17 lipca 1868.
Komisarz aukcyjny.
Schroeder. [4597

Dopiero co wyszło i nabyć można we wszystkich księgarniach:
Die Organisation des Polnischen Aufstandes 1863 i 1864
opracowane według urzędowego sprawozdania jenerał-policmajstra **Trepowa** do JCMości cesarza Rosyi wystósowanego. [4596]

Berlin.
Rudolf Mosse.
Officieller Agent sämmtlicher
Zeitungen Deutschlands und des **Auslandes.**
Comtoir: Friedrichsstrasse 60.
Complette Insertions-Tarife gratis und franco.

Spółka Bniński, Chłapowski i Plater
w Poznaniu
uwiadamia sz. producentów, iż podejmuje się pośredniczenia w sprzedażach wszelkich produktów rólniczych sposobem komisu, z zaliczkami lub bez takowych, w sposób najdogodniejszy. (4440)

Institut f. Wasser- & Gasleitung, Canalisirung, Wasser- & Dampfheizung.
BERLIN. 23. Alexandrinenstrasse. Lager: Cottbuser Ufer 10.
GRANCER & HYAN.
POSEN. COELN.
Bestes englisches **THON-ROHR** innen u. aussen glasirt.

3"	4"	5"	6"	8"	9"	10"	12"	15"	18"	21"	24"	30"	Zoll i. l. W.		
$3\frac{1}{4}$	4	$5\frac{1}{2}$	$6\frac{1}{4}$	$9\frac{1}{4}$	$11\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{2}$	$20\frac{1}{2}$	$30\frac{1}{4}$	42	60	$74\frac{1}{4}$	105	Sgr.	in	Berlin.
$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{3}{4}$	7	10	$11\frac{3}{4}$	14	21	32	$43\frac{1}{4}$	$61\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$	125	„	„	Posen.
$3\frac{1}{4}$	$4\frac{1}{2}$	6	$7\frac{1}{2}$	$11\frac{1}{4}$	$13\frac{1}{4}$	$15\frac{1}{4}$	23	$34\frac{1}{4}$	$47\frac{1}{2}$	$66\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	130	„	„	Coeln.
3	$3\frac{1}{4}$	$4\frac{1}{4}$	$5\frac{1}{2}$	8	9	11	16	25	35	50	61	82	„	„	Stettin.

Franco Baustelle geliefert pr. rhl. Fuss. Bei Posten über 500 Thlr. billiger.

Piekary 13b jest od św. Michała do wynajęcia **mieszkanie** z 3 i 5 pokoi złożone. [4590]

Poszukuje się do Królestwa Polskiego **guwernantki** Polki, posiadającéj język niemiecki i francuzki, mogącj zarazem udzielać lekcye muzyki dwom dorastającym panienkom. Zgłosić się proszę do **Wrocławia, Ch. Fr. 31 poste restante.** [4568]

Nauczycielkę Polkę, któréj śmiało powierzyć mogą rodzice moralne i naukowe wychowanie córek swoich, wskaże żądającym
[4593] **arcelli Motty.**

Ucznia poszukuje **handel zegarków**
[4604] **B. Dawczyńskiego.**

Parę panienek przyjmie się na stancyą, ręcząc za troskliwą opiekę, przy ulicy Półwiejskiéj No. 8, II piętro. [4599]

Pollacka, Schmidta i Sp.
fabryka ulepszonych, patentowanych **machin do szycia** z aparatem do **haftowania.**
Jedyny skład na W. Ks. Poznańskie u
A. z Pawłowskich Kaufmann
Fabryka bielizny,
Poznań, plac Sapieżyński 1.

Polecając łaskawym względom ***publiczności polskiéj*** mój
Hôtel de la Paix
(3256.) **w Berlinie** pod **Lipami, 43.**
ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.
J. Benois.

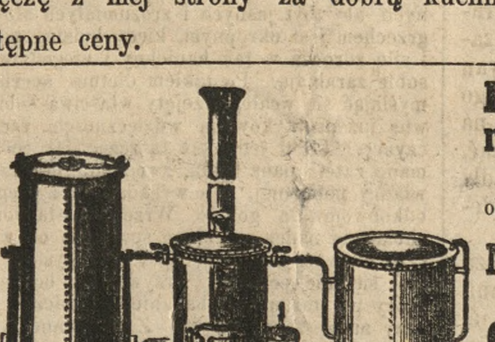

Przenośne aparaty parowe z kutego żelaza do paszy dla bydła
obrachowane na 8 szefli zawartości, cena tal. 130.
Machiny do przewrania siana tal. 90.
Grabie końskie tal. 65.
Żniwiarki Hornsby tal. 250
Największy skład **lokomobil** i **młockarni** z istniejącéj wiek cały fabryki R. Garrett et Sons poleca pod gwarancyą
Juliusz Goldstein,
Zakład budowy machin, gazowni i wodociągów,
[3902]. 105 Siebenhufener Str., **Wrocław.**
Illustr. katalogi bezpłatnie na żądania łask.

Eau dentifrice des Cordilières
leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy **ból zębów** i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. Użycie codzienne téj wody, jak również **Proszku Kordylierskiego** zabezpiecza na zawsze zęby od pruchnienia. [2434]
Skład główny w **Paryżu** przy ulicy Rivoli 33; w **Poznaniu** w aptece p. **Dra Mankiewicza;** w **Krakowie** w aptece p. **Miczyńskiego;** we **Lwowie** w aptece p. **Mikolacha;** w **Warszawie** w składzie materyałów aptecznych p. **Gallego.**

Rodzice mający chęć oddania swych **synów do szkół w Trzemesznie**, a którzy potrzebują dla nich umieszczenia, niechaj się zgłoszą do cukiernika p. **Kamińskiego** w Trzemesznie, który wskaże miejsce. Pod dobrym dozorem mogą być pewni dobréj opieki, bo będą zupełnie jak w domu rodzicielskim. [4603]

Jazda omnibusu
z
Śremu do Czempinia i napowrót.
I. Czas jazdy:
Odjazd: Z Sremu do Czempinia, dworzec kolei żelaznéj: rano o 8 godz.
Z Czempinia, dworzec, do Śremu: o $6\frac{1}{2}$ godz. wieczorem.
Przybycie: W Czempiniu, dworzec: rano o 10 godzinie.
W Śremie: o $8\frac{1}{2}$ godz. wieczor.
II. Cena jazdy:
Od osoby z Śremu do Czempinia..... 10 sgr.
Od osoby z Czempinia do Śremu..... 10 sgr.
Bilet dzienny dla jednéj osoby, ważny na trzy dni, przyczém dzień, w którym bilet kupiono, wlicza się 15 sgr.
50 funt. pakunku na osobę wolno z sobą zabrać. [4600].
Bióro ekspedycyjne u
Emila Siewertha w Śremie.

Pomyślne rezultaty, osiągnięte przez użycie [4186].
lekarskiego tranu wątrobianego
bezwonnego
K. Baschin, Berlin
Spandauerstr. 29 i **lekarskie** uznania, przemawiające za tym wybornym fabrykatem, są powodem do dalszego polecenia czystego tego produktu naturalnego. Tran ten wątrobiany ma przyjemny smak słodkawy a dzieci piją go chętnie. Sprowadzać go można ze znanych składów lub **wprost** od **K. Baschin, Berlin,** Spandauerstr. 29.

Taninowe mydło balsamiczne,
wyborny środek do mycia i konserwowani skóry. W kawałkach po 5 sgr. jest w zapasie [2605]. w aptece **Elsnera.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Zdatny **ogrodnik,** obeznany z prowadzeniem ananasarni i oranżeryi, opatrzony w dobre świadectwa, może znaleść od św. Michała miejsce w Dom. **Lubasz** pod Czarnkowem. (4573)

Kucharz doskonały w swym zawodzie, wierny, trzeźwy i nie zuchwały, znajdzie zaraz miejsce w **Lewkowie** pod Niemieckiém Ostrowem. Świadectwa przesłać należy pocztą frco. [4595

Nasienie rzepy ściernisk
funt po 10 sgr.
A. Niessing w Lesz

Jesienną czyli ściernią rzepę,
Bukiety, wieńce itd.
Albert Kraus
ogrodnik artystyczny i handlowy, Str ul. 13/14, w bliskości fabryki Cegiels

Holenderskie cielne jało
są do sprzedania w Dom. **Bogdan** pod Obornikami.

Z powodu nadania innego runku jednéj z owczarń, st **baranów** 3letnich „N **gretti“** (Mrowino-Otusz) sprzedaż w **Lechlinie Skokami.** Bliższa wiado u Zarządu w miejscu lub u pisanego. (45
Brownsford,
w Nidomiu p. Czerniejew

Krakowski teatr pols
w Poznaniu.
We wtorek, dnia 21 lipca
Na dochód
Amelii Baranowskiéj:
Mąż za drzwia
Operetka komiczna w 1 akcie z mu Offenbacha.
Nastąpi:
Tandeciarz w rozpaczy
Kwodlibet humorystyczny przez E. H z muzyką W. Smaciarzyńskiego.
Zakończy
Mojsie w becz
Wodewil w 1 akcie z prawdziw. zda

Ogród ludowy.
W poniedziałek 20 i wtorek 21 czer
Koncert,
„Kalospinthechromokre
Żywe obrazy.
Cena wnijścia $2\frac{1}{2}$ sgr. Dzieci płacą
Początek o godz. $6\frac{1}{2}$.
[4606] ***Emil Taub***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.